Nr 61. Kraków, 15 Marca — Niedziela Rok 1874.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów w. a.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie . . .	złr. 20 ct. —	złr. 5 ct. —	złr 2 ct. —
Pocztą w państwie austryackiem	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
„ do całych Niemiec	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	„ frank. 108	„ frank. 27	„ frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Różanej pod l. 413. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Różanej, w domu pod l. 413; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel M. Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego, w handlach F. Wierzuchowskiego i Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko **ogłoszenia**: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*; w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte Nr. 2; w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*; w Frankfurcie n. M. p. *G. L. Daube et Comp*

Kraków 14 marca.

Od systemu kontrybucyi na biskupów i duchowieństwo nakładanych, przeszedł już rząd pruski do systemu więzień zastosowanych na całej linii. Uwięzienie arcybiskupa Ledóchowskiego miało rozgłos wypadku europejskiego, przejmując do głębi cały świat katolicki, zgodnie oddający cześć księciu kościoła, przeciw któremu najpierw i z największą zawziętością zwracały się wszystkie pociski. Z drugiej strony powstał równie ogólny tryumf liberalizmu europejskiego, że państwo więzi wraz z zbrodniarzami najdostojniejszego pasterza, który do niedawna nawet w zakresie świeckim wobec monarchy miał jedno z najpoważniejszych stanowisk. Był to więc tryumf nie tylko wrogów kościoła, ale i rewolucyi.

Mimo tego jednak, uwięzienie Arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego było o tyle łatwiejszem, że nie było bezprzykładnem w dziejach państwa pruskiego, poprzedził już więźnia w Ostrowie arcybiskup Dunin, więziony w fortecy przed laty; od porwania dwóch biskupów z sejmu wolnej jeszcze Rzeczypospolitej, większość episkopatu polskiego ulegała temu losowi od stu lat, bo znów ta nierozłączność katolicyzmu od polskości stawiała w hierarchii kościelnej główną zawadę do wytępienia wiary i ojczyzny. Jakoż analogia równocześnie osiedlonych w głębi Rosyi arcybiskupa Felińskiego, biskupów Popiela, Krasińskiego, Borowskiego, mogła być poniekąd dla rządu pruskiego zachętą do gwałtu na osobie tego, któremu się przynależy tytuł Prymasa Polski.

Uwięzienie biskupa trewirskiego wskazuje jednak, że rząd pruski w raz obranej kolei nie zatrzyma się na pół drogi, że nie zawaha się przed wszystkiemi konsekwencyami niewoli kościoła, że wszystkich biskupów stawia na równi ze zbrodniarzami, a wszystkich katolików uważa za wrogów państwa. Uwięzienie reszty biskupów jest już tylko kwestyą czasu i formalności, bo nieomylne państwo musi prędzej spieszyć do rozwiązania tak wszczętego sporu i w dążeniu złamania hierarchii duchownej.

Po procesach, sekwestrach, kontrybucyach, po egzekucyach wykonywanych niekiedy w ukryciu, nastąpiła druga faza: gdy już nie było co zabierać biskupom, trzeba było ich pozbawić wolności. Lecz ten sam proceder powtórzyć się musi, tylko na większe rozmiary wobec opuszczonych kapituł i niższego duchowieństwa. Wnet też duchowieństwo nie tylko że pozbawionem zostanie środków utrzymania, ale zapełni więzienia i kryminały. Wszak już okrom biskupów wielu kapłanów zostało uwięzionych. Nigdzie jednak nie zachwiała się stałość episkopatu i kleru, nigdzie też rząd nie uzyskał ustępstwa, równającego się dziś odstępstwu. Zapewne spodziewa się tego skutku dopiero po ogołoceniu dyecezyi z pasterza, i po nacisku wywieranym bezpośrednio na zbiorowe duchowieństwo tak wyższe jak niższe. Pierwszą też próbą pod tym względem będzie wezwanie rządu, aby kapituły wybrały następców. Wiadomo, że w tej chwili trzy dyecezye są pozbawione biskupów. Po śmierci biskupa fuldeńskiego przedstawi się zapewne spór, lecz innej natury, bo rozchodzić się tam będzie o prawo inwestytury. Dopiero po rozstrzygnieniu procesu w najwyższym rządowym trybunale berlińskim, wyłącznie do spraw duchownych katolickich wyznaczonym i przyznającym świeckiemu protestanckiemu urzędowi atrybucye przynależne wyłącznie Stolicy Apostolskiej, składania z urzędu biskupów, dopiero po tym procesie wyjątkowej w dziejach prześladowań bezprawności, wystąpi kwestya nominacyi zastępców na miejsce uwięzionych pasterzy.

Gdy żadna z kapituł usłuchać wezwania wspomnionego trybunału niemoże, łatwo odgadnąć, że nominacye mogą być narzucone i to chyba z nielicznych towarzyszy Reinkensa.

Lecz tę ostateczność uprzedzają już procesa wytaczane i kary nakładane na oficyałów sprawujących władzę w zastępstwie uwięzionych biskupów. Oficyał archidyecezyi poznańskiej X. biskup Janiszewski skazany na grzywny 300 talarów, niebawem podzieli los więźnia w Ostrowie. W dyecezyi warmińskiej natomiast sekretarz kapituły wyprzedził do więzienia swego biskupa.

Taki jest stan rzeczy na teatrze wojny w Prusiech, a te buletyny nowych uwięzień zapisywać przychodzi nie bez boleści na widok tylu prześladowań, ale także z wewnętrzną pociechą na widok takiej stałości.

Smutniejszą jednak nad te wszystkie przejścia jest analogia między skutkami ustaw Falka w Prusiech, a następstwami świeżych uchwał Rady państwa.

Niechcemy przesądzać postanowień episkopatu austryackiego obecnie zgromadzonego w Wiedniu; znamy jego usposobienia pojednawcze, lecz przekonani jesteśmy także, że tej pojednawczości nieposunie poza granice obowiązkiem pasterskim nałożone. Ewentualność rozszerzenia walki z Prus na Austryę byłaby najsmutniejszym wypadkiem w całej nowożytnej, tak obfitej w przeróżne klęski historyi Austryi. Pod względem materyalnych dla państwa następstw, skutku politycznego, pod względem rozumu stanu równa się ona tylko wyprawie do Danii wspólnie z Prusami podjętej a poprzedzającej Sadowę. Wobec niepowodzeń na polu walki religijnej, potrzebują dziś Prusy sprzymierzeńca i wybierają sobie Austryę, aby ją pozbawić ostatniej broni, ostatniej siły jednoczącej i ostatniej podwaliny. Austrya nie ma jedności narodowej, ale cokolwiekbądź, ma jedność wyznaniową, a walka religijna zachwiałaby bardziej jej wewnętrzny ustrój niż wszystkie spory plemienne. Protestanckie Prusy prowadząc walkę z ośmioma biskupami katolickimi, tylko w mniejszej części swego terytoryum wywołują wzburzenie umysłów i sumień, wojnę religijną; w Austryi objęłaby ona wszystkie kraje. Niemożna także taić, że walka religijna w katolickiej monarchii większe przedstawia niekorzyści i niebezpieczeństwa dla kościoła niż w państwie protestanckiem. Ale z drugiej strony o ileż zgubniejszą, o ileż bardziej bezpodstawną byłaby dla państwa taka walka, która znieważa tradycyę dynastyczną, uczucia i interesa ludów, a oraz odstępuje od idei dziejowej.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Wiedeń 13 marca.

(R.) Do godziny trzeciej Izba załatwiła dziś 35ty paragraf ustawy o stosunkach prawnych kościoła katolickiego. Wyraziłem już zdanie moje, iż toczące się teraz dysputy między prawicą a lewicą przemijają bez wszelkiego zajęcia. Dowodem tego są prawie zupełnie puste galerye. Ilekroć zaś mówi ktoś z prawicy, taka wszczyna się gadanina w Izbie, iż nikt nie słyszy mówcy. Uprzywilejowani są tylko Rusini; ich więcej słuchają. Po każdym mówcy polskim zabiera zwykle głos Rusin, z wprost przeciwnego stanowiska. Są zdania, że Polacy teraz może za wiele, a raczej zbyt często przemawiają, tego nie rozstrzygam, ale niesolidarność w sprawach wyznaniowych pozostawiła zupełną w tej mierze wolność. W każdym razie odpycham podejrzenie wyrażone przez dzienniki wiedeńskie, podejrzenie całkiem zmyślone, jakoby Polacy zamierzali tylko przewlekać tę sprawę. Zbyteczna dodać, że największa wymowa, najlepsze argumenta nie przydadzą się na nic, gdyż wszelkie poprawki z prawicy Izba bezwzględnie odrzuca. Wczoraj n. p. Dr **Dunajewski** w pięknej i nader umiarkowanej mowie wskazał lewicy, że to w dziejach parlamentarnych nie bywałem jest zjawiskiem, iż Izba większą nadaje rządowi egzekutywę przeciwko księżom, aniżeli sam rząd w swojem przedłożeniu jej żądał; nadaremnie wskazał na możebne nadużycia tak szerokich atrybucyj wykonawczych, zwłaszcza przy tak giętkiej osnowie § 8go; wszystko to niepomogło, Izba okazała się hojniejszą, niż samo przedłożenie, a rząd naturalnie z swego stanowiska nie miał powodu sprzeciwiać się rozszerzeniu swoich atrybucyj. Dziś nawet dziennik tak radykalny, jak *Vorstadtzeitung* ubolewa, że Izba nie uwzględniła uwag, X. **Chełmeckiego**, Dra **Dunajewskiego** i innych mowców polskich, i gani Izbę, ponieważ w tej kwestyi okazała się nieliberalną. Przy § 8 Rusini głosowali wczoraj z Polakami. Podług dzisiejszych dość zgodnych doniesień, arcybiskup Sembratowicz miał zganić posłów ruskich z powodu ich zachowania się przy obradach nad ustawami wyznaniowemi. Upomnienie metropolity nie wiele podobno skutkowało. Rusini, jak się zdaje, kierują się jedną zasadą, opozycyi przeciw Polakom.

Konferencye biskupów, o których wam onegdaj pisałem, są dla dzienników ministeryalnych wybornym argumentem do napędzania Izby do większego pośpiechu w uchwalaniu ustaw wyznaniowych. Taktyka stronnictwa wiernokonstytucyjnego jest na każdym kroku bardzo zręczną i z każdej okoliczności stara się korzystać.

Berlin 11 marca.

(A.) Oprócz ustawy wojskowéj i prasowéj zaczyna dawać rządowi do myślenia także projekt ustawy, dotyczącéj pozbawiania indygenatu duchownych, nie chących uznać rozporządzeń majowych. Sprawa ta porusza nadzwyczaj żywo obóz liberalny z powodu prawdopodobieństwa znacznie większéj opozycyi w głosowaniu, aniżeli przypuszczano; oprócz bowiem frakcyi katolickiéj, Polaków, Alzaczyków i staro-konserwatywnych, zamyśla także frakcya postępowa sprzeciwić się zaprowadzeniu nowéj ustawy wyjątkowéj a nawet i lewica partyi narodowo-liberalnych nie okazuje się sprzyjającą systematowi wojowania środkami policyjnemi, których użycie zostaje dotąd bez skutku a tylko rozdraźnia ludność. Na wczorajszem posiedzeniu Rady związkowéj zajmowała się tą kwestyą komisya prawnicza i okazywała wielki pośpiech w ostatecznem załatwieniu sprawy, tak silnie przez rząd popieranéj. Według pierwotnego projektu ministra oświecenia zamierzano ustawę tyczącą się pozbawienia krajowości niedogodnych rządowi duchownych przedłożyć parlamentowi jeszcze w bieżącéj kadencyi do rozstrzygnięcia; może jednak obawa prawdopodobnego odrzucenia nakaże potrzebę niepodobnego zastanowienia się w postępowaniu co większego zastanowienia się w postępowaniu z hierarchią duchowną; gdyż pociski policyjne przeciw niéj miotane zwracają się na rząd i osłabiają powagę prawa naruszanego wyjątkowemi ustawami i coraz to nowemi, choć bezskutecznemi uciskami. Referat na posiedzeniu pomienionem przedłożył Dr Krüger rezydent ministeryalny związku Hanzy, polecając przyjęcie ustawy, która zdaniem jego jest pod każdym względem usprawiedliwioną. Pomimo tego znalazła się znaczna liczba głosów przemawiających w duchu odmiennym, potępiając zwłaszcza możność samowolnego wydalania z kraju obywateli niemieckich, a wniosek o rozciągnięcie ustawy wyjątkowéj jedynie na duchownych katolickich, został znaczną większością odrzuconym. W zasadzie przyjęto wprawdzie propozycye p. Krügera, głównie ze względu na Prusy, gdzie uwięzienie dwóch już biskupów miało świadczyć o potrzebie zaprowadzenia nowéj ustawy wyjątkowéj, natomiast artykuł 1y został złagodzonym, gdyż mniéj więcéj opiewa on, że odebranie indygenatu może tylko w tym razie nastąpić, jeżeli wydalenie z kraju okazało się bezskutecznem, podczas gdy w pierwotnem sformułowaniu zależało to od woli władz administracyjnych. Chociaż następne artykuły 2gi i 3ci pozostawiono w dawnéj formie, jednak zmiana art. 1, którą dopuszczono, aby pozyskać partyę postępową, świadczy o konieczności pewnych ustępstw, jakie rząd był zmuszonym uczynić, chcąc mieć jakąkolwiek nadzieję przyjęcia ustawy. Przyczyniły się do tego niezawodnie dowodzenia liberalnych gazet, które widząc, że praktykowany dotąd system głosowania za skinieniem kanclerza coraz mniéj ma zwolenników, same zaczęły potępiać nieustanne wydawanie wyjątkowych ustaw, twierdząc, że łagodzenie sformułowania ich, uczyni rzecz znośniejszą a raczéj mniéj rażącą. Tak np. mówi *Tageblatt*, iż w ustawie o wydalaniu z kraju duchownych sprzeciwiających się rozporządzeniom antikościelnym tylko przeciw formie występować można i byłoby nieuzasadnionem odrzucenie z tego powodu myśli zasadniczéj. Radzi przeto zmienić ją a natychmiast zniknie charakter wyjątkowy, będący cechą pierwotnego projektu. Według tego biorąc rzeczy w bardziéj ogólnych zarysach, musianoby ogłosić, że pozbawionymi mogą być krajowości nie duchowni, ale sprzeciwiający się ustawom obowiązującym tylko w Prusach, a więc dopuszczający się czynów, tylko tutaj uznanych za karygodne, tak jak z drugiéj strony wydalenie z kraju musianoby dokładniéj oznaczyć pod względem czasu, co dotychczas nie nastąpiło. Same organa liberalizmu przyznają, że jeśli rząd nie zmieni formy rzeczonéj ustawy, trudno przypuścić, aby ją parlament przyjął; czy jednak ogólności takie wystarczą do utorowania drogi projektowi, którego treść sprzeciwia się wszelkim pojęciom wolności sumienia i wyznań, na pytanie to odpowie chyba wynik głosowania, a ten spoczywa zupełnie w ręku partyi postępowéj, któryry przy znanym sposobie agitowania za rękojmię prawdy nie będzie mógł służyć. Co do dwóch innych ustaw, które rząd przeprowadzić zamierza, prasowéj i wojskowéj, mówi o nich tylko tyle dzisiejsza *Prov. Corr.*, iż pierwsza zostanie prawdopodobnie przyjętą a komisya zajmująca się drugą, ukończy nad nią narady w przyszłym tygodniu. Pomimo tego przypuszcza ten dziennik, że parlament rozpocznie narady nad projektem ustawy wojskowéj dopiero po d. 23 marca a sesya tego zgromadzenia przedłuży się do czasu zwołania sejmu to jest do połowy kwietnia.

Skoro tylko rozeszła się po Berlinie wiadomość o wyniesieniu tutejszego poselstwa tureckiego do rzędu ambasady, powstała także pogłoska, że za tym przykładem pójdą Włochy, co dostarczyło niektórym korespondentom tutejszym mylnego tematu do wywodów politycznych. Rzeczywiście wiadomość ta jest nietylko fałszywą, ale nawet nieprawdopodobną, gdyż na to musiałby rząd włoski otrzymać zezwolenie swego parlamentu i zatwierdzenie wydatku w budżecie. To zaś nie nastąpiło i nadal nie zanosi się już na to z tego powodu, że zły stan finansów włoskich mógłby raczéj nakazywać zaprowadzenie wszelkich możliwych oszczędności, aniżeli zwiększenie tak przeładowanego budżetu. Pozostanie więc równie bar. Keudella i nadal w Rzymie w charakterze posła, jak br. Launay w Berlinie.

Urodziny cesarskie przypadające d. 21 marca ma zamiar uczcić parlamet objadem, na który zbierać będą podpisy.

Minister handlu zatwierdził wybór Teodora **Baranowskiego** na prezydenta, a Juliusza Augusta **Johna** na wice-prezydenta Izby handlowo-przemysłowej w Krakowie na r. 1874.

Sąd wyższy Lwowski mianował przydzielonego Sądowi powiatowemu w Rawie kancelistę byłych urzędów powiatowych Franciszka **Bąkowskiego** kancelistą sądu powiatowego w Bursztynie; zaś sierżanta rachunkowego i praktykanta kancelaryjnego w sądzie powiatowym w Stryju Pawła **Macukiewicza**, kancelistą sądu powiatowego w Niżankowicach.

Wiedeń 13 marca. Na porządku dziennym wczorajszego (32) posiedzenia Izby deputowanych w Radzie państwa były wyłącznie dalsze rozprawy szczegółowe nad pierwszą z ustaw wyznaniowych; rozpoczęto obrady nad §. 8, który brzmi:

„Jeżeli piastujący urząd kościelny lub beneficyum kościelne utraci obywatelstwo austryackie, lub jeśli uznany zostanie winnym zbrodni lub takich czynności karygodnych, które z chęci zysku pochodzą lub publiczne zgorszenie wywołują, natenczas rządowa administracya wyznań powinna zażądać jego usunięcia z urzędu lub prebendy.

Jeżeli duszpasterz stał się winnym takiego zachowania, które dalsze jego pozostanie w urzędzie kościelnym czyni niebezpiecznym dla porządku publicznego, natenczas rządowa administracya wyznań może żądać jego usunięcia od wykonywania urzędu kościelnego.

Niniejsze przepisy stosują się także do tych osób duchownych, które powołane zostały do zastępstwa lub tymczasowego zarządu tych urzędów lub do pomagania na nich.

Jeżeli władze kościelne nie uczynią w stosownym terminie zadość żądaniu rządu, wówczas urząd lub prebendę dla zakresu rządowego uważać należy za opróżnione, a rząd się tém zajmie, aby sprawy poruczone przez ustawy państwa zwyczajnemu duszpasterzowi, sprawowane były tak długo przez inną przezeń ustawioną osobę, dopóki dotyczący urząd kościelny nie zostanie na nowo obsadzony w sposób legalny.

W ten sam sposób należy postąpić, jeżeli przytoczonych powyżej spraw nie sprawuje z innego powodu zwyczajny duszpasterz.“

Przeciw temu paragrafowi zapisali się deputowani: Hanisch, ks. **Chełmecki**, **Dunajewski**, **Kowalski**, **Dr Smolka**, **Fux**, **Kozłowski**, ks. **Kaczała**, **Dr Hoszard**, **książę Czartoryski**, **Kronawetter**, ks. **Ruczka**, **Jaworski** i **Heilsberg**; za §. 8ym: Scharschmid.

Dep. Hanisch zrzekł się głosu.

Dep. ks. **Chełmecki**: Według §. 8 każdy ksiądz może być każdej chwili bez wyroku sędziego z urzędu wydalony, gdyż tylko władza administracyjna potrzebuje oświadczyć, jakie czyny wykraczają przeciw moralności i porządkowi publicznemu. Tu jednak chodzi o powołanie i stanowisko duchownego, który dla swego powołania poświęcił nauki i całe swe życie. Według stylizacyi paragrafu tego możnaby przyjść do wniosku: że niemoralność wywołuje zgorszenie tylko u księży katolickich, zresztą wcale nie. Właściwie jest to komplement, ale pomimo to, dodatek o wywołanem zgorszeniu jest nieuzasadniony. Dodatek ten daje punkt oparcia dla dokuczania księdzu, jeśli mu w żaden inny sposób dokuczyć niemożna. Dalej zupełnie jest rzeczą nie jasną, co rozumieć należy pod niebezpieczeństwem dla porządku publicznego, tej pełnej błogosławieństwa córze niebios. Tylko stanowisko księży katolickich może być pod tem rozumiane. Księdzu katolickiemu w Austryi nadaje ta ustawa stanowisko zupełnie wyjątkowe. Wyrazy „niebezpieczny dla porządku publicznego“ nie są nowe, znaczą one to samo, co „politycznie podejrzani“. Tacy „politycznie podejrzani“ mieli nieraz za sobą sympatyę liberalnych, a dziś tylko księżom chcą nadać to odrębne stanowisko. Takie

---

Część literacko-artystyczna.

CUDZE GRZECHY.

(Obrazek z mojej teraźniejszości).

Do jednego z nader licznych poczciwych miasteczek Galicyi i Lodomeryi, w którem lat kilka w życiu mojem tułaczem spędziłem, musiałem temi dniami jechać dla ważnego interesu.

Znano mnie tam ze spokojnego życia, niewglądania w nie moje sprawy, kłaniano mi się grzecznie, ja się kłaniałem nawzajem jeszcze może grzeczniej, grałem z papami w maryasza, mamom pomagałem zwijać bawełnę, panienkom prawiłem komplimenta, chłopcom naprawiałem piłki, i była zgoda jak trudno o lepszą!..

To też przyjechawszy tam teraz, prawie byłem szczęśliwy, wierząc, po minionej przeszłości, iż mnie przywitają z otwartemi ramiony... i niebawiąc się, poszedłem natychmiast skorom się nieco ogarnął do państwa Januarych na herbatę wieczorną.

Zastałem u nich parę osób ze śmietanki miasteczka znanych mi dawniej... zacząłem po mojemu serdecznie witać się z wszystkimi pytając to o zdrowie dzieci, to o powodzenie piesków, to o życie kanarków, jednem słowem byłem tym samym co zawsze, i oczywiście miałem prawo wymagać po nich tego samego względem siebie...

Tymczasem, acz po dziesięć razy wmawiałem sam w moje przekonanie, że mi się przywidza tylko, to przecież musiałem na końcu przyznać, że z całego przyjęcia ich wiał ku mnie niezrozumiany chłód jakiś...

Coby to było?... pytałem napróżno serca i pamięci mojej...

Jedno i drugie pokazywało mi czystość sumienia najzupełniejszą, zastawiając się niem jak najmocniejszym puklerzem...

Już drugą szklankę herbaty podawała mi gospodyni domu najuprzejmiej w świecie niepatrząc mi jednak w oczy, gdy drzwi się otworzyły i do pokoju nakształt burzy, a raczej wiatraku ze skrzydłami w ruch puszczonymi, wleciał pół dandy, pół lew, pół amorek miasteczkowy zwany od najmłodszych lat swoich Fonsikiem, co zdaje mi się było w zgrubieniu Alfonsem...

Ten mnie przywitał jak się należy; poczciwie, po dawnemu; i twarz mi obcałował na wszystkie boki, i rąk ledwo niepołamał, i uścisnął całą moją osobę w uścisku jak w kleszczach i z pierwszej chwili korzystając w której mogliśmy wyjść na fajeczkę do drugiego pokoju rzekł mi bez ogródki:

— Ależ też to Pan malujesz a malujesz naszych panów i panie w swoich **obrazkach**, że niech Pana gęś kopnie, ale zaraz się popoznawali!..

— Ja???!!!... zawołałem zdziwiony.

— A juścić któż inny, jeżeli pod każdym stoi podpisany Paweł Sas?...

Wiecie państwo, jakie, raz na trop puszczona, oddaje nam usługi myśl nasza w jednej chwili... to też ledwo mi Fonsik odrzekł zapytaniem na mój wykrzyknik, ja już byłem w domu, chociaż jeszcze przy drzwiach zamkniętych... to jest, wiedziałem zkąd wieje chłód, ale niewiedziałem za co wieje, i ciekawość moja rozbudziwszy się, postanowiła zużytkować Fonsika.

— Muszę Cię tedy mój drogi — rzekłem śmiejąc się — wyprowadzić z błędu, i przynać Ci się, że tym Pawłem Sasem, który pisze, to niejestem wcale ja, i że od dłuższego czasu wyszło mi nawet z pamięci, iżem komuś mego nazwiska i imienia pożyczył...

— Jakto być może? zapytał Fonsik.

— Najprostszym sposobem mój kochany. Ten Pan, który pisze dziś jako Paweł Sas, jest nietylko sam człowiekiem starym i z zastarzałemi pojęciami i zasadami, i ze starą wiarą w sercu, ale do tych wszystkich niepotrzebnych dzisiaj rzeczy, ma jeszcze w dodatku bardzo stare nazwisko. Więc jak zachciało mu się koniecznie pisać, czy jak to mówią zostać autorem, pojmujesz mój drogi, że miał ten zdrowy rozum, iż się zmiarkował, że, jak naraz wystąpi na świat dzisiejszy z tyloma staremi przyborami, to od razu przepadnie jak ruda mysz wobec postępowej dzisiejszej epoki, wobec nowych umysłów, nowych pojęć, nowej religii, i całej powodzi nowości, jaką wy młodzi jaśniejecie! Przed kilku laty, prosił mnie tedy jako dobry znajomy, żebym mu pożyczył na cele pisarskie mojego młodego, a raczej świeżego nazwiska, chcąc sobie niem po prostu okrasić wszystkie te swoje przebutwiałe starzyzny... Cóżem miał robić?.. przecież rzeczy godziwej nietrzeba odmawiać bliźniemu, a dopieroż, gdy mu na tem tak dużo zależy, prawda?... Widzę tylko potem co mi mówisz, że on się trochę zanadto rozmachał, i że skutki jego pióra spadając na mnie, mimowoli przypominają sądy niegdyś w Osieku... Jakeś poczciwy, powiedz mi przynajmniej o co tu chodzi?...

— Ej, ja panu powiem, że pierwsza u nas hałasu narobiła żeś ją pan opisał, moja stryjeczna ciocia, pamięta pan, ta stara panna Judyta?.... Zaklinała się, że odkąd wie, iż Fredro jest Polakiem już nigdy więcej nie mówiła o tem jakoby Geldhab był tłumaczony z niemieckiego.... i że niegodziło się dla takiej bagateli kazać ją do druku podawać. A ten znowu, wie pan, mąż pani Florentyny, to się przysięga jako nigdy nie był na amatorskim koncercie w życiu swojem, świadczy się swoją żoną przed wszystkiemi, że ją nigdy za plecy nieciągnął, i że wszystko to co tam o nim w Czubie popisane, to fałsz i wierutne kłamstwo. Strasznie z początku na ten *Czas* i na jego fejletony krzyczeli i grozili, że oskarżą, że zapozwą i jego i pana, bo pan Radca mówił, iż to bardzo dowcipnie pisane i żartował sobie z ich gniewu, ale teraz to już się trochę uspokoili, już niewywodzą że to oburzenie i niecnota, a tylko mają żal jeszcze do pana....

— A i któż ich przecie uspokoił?

— Widzi pan, to już tak szczęśliwy przypadek zdarzył, że przyjechała w odwiedziny do mojej mamy moja wujeczna babka, wdowa po jakimś takim także co drukował. To ona tam proszę pana z wielkiego jest świata w dużem mieście i zna się na gazetach oczywiście jak tu się znają.... Otóż ona zaręczyła, że wszystko co pisze Paweł Sas, to torby sieczki nie warte; że tam sensu ani za szeląg nieznaleść, że to ani mądre, ani dowcipne, że gdyby ją pan odrukował, toby nawet nieraczyła przeczytać, jak ona w gazecie wygląda, a co najwięcej, że ortografii pan nie zna i że co krok to można znaleść *ą* bez ogonka, a po francusku to pan dajesz same *aksantegia* a nigdy nie ma żadnego *aksangrafu* ani na lekarstwo!.... Widzi pan, że ten pański znajomy to nie wielką panu oddał przysługę pożyczając nazwiska sobie, bo teraz ludzie myślą, że to pan pisać nie umiesz!

— Prawda mój Fonsiku, żem tu z Wami trochę źle wyszedł na mojem dla niego poświęceniu, zwłaszcza że i za zecerów nawet każecie mi pokutować, ale z drugiej strony niema złego, coby na dobre nie wyszło.... To co słyszę o krytyce szanownej twojej babcinej wujenki, naprowadza mnie na myśl, za którą niejeden literat mi podziękuje.... bo, zważając głębokość krytycznego jej sądu, zdaje mi się, że to ona a nie kto inny poddała swojego czasu klasykom Warszawskim myśl do ocenienia tak trafnego prac genialnych Mickiewicza i że....

Z drugiego pokoju, a raczej z pierwszego zaczęto się schodzić do tego, gdzieśmy byli, po futra, kalosze i kapturki, rozmowa się urwała, a ja pewniuteńki, że cała burza okazanego mi chłodu do jutra przeminie, skoro Fonsik oświadczy, jako mam sobowtóra nazwiskiem po świecie, położyłem się spać, myśląc o interesach moich, za któremi przybyłem, a wcale nie o ciotecznej stryjence i wujecznej ciotce, czy jak ich tam nazwał Fonsik poczciwy....

Nazajutrz, wyspany, wypoczęty, odświeżony i pożywiony szedłem w południe ku gmachowi sądowemu, dokąd mnie wiodła sprawa moja. Droga mi wypadła przez dwie strony rynku, co mi tem lepiej dogadzało, że tędy zwykle przechadzają się w dzień pogodny ci, co się przechadzać lubią, i że miałem nadzieję spotkania kogo ze znajomych. Jakoż z bocznej ulicy na rynek wyłoniła się pani Polikarpowa z dwoma córkami; dwie młodsze, z których najmłodsza już trzydzieści wiosen przeżyła, snać musiały pozostać w domu. Ukłoniłem się pięknie zapytując o zdrowie ich i szanownego papę....

środki prawne otwierają denuncyi najobszerniejsze pole. Mówca głosować będzie przeciw tej osnowie §. 8go.

Dep. Dr **Dunajewski**: Co do mnie, chętnie się z tem godzę, iż państwu nie można odmawiać prawa regulowania przedmiotów, jakiemi zajmuje się przedłożona ustawa. Jeżeli przeto rząd domaga się w pierwszym ustępie §. 8 swego projektu, aby duchowny skazany za zbrodnię, mógł być oddalony, to nie mam nic przeciwko temu. Inaczej jednak ma się rzecz co do ustępu drugiego §. 8, gdzie jest mowa, iż duszpasterz może być oddalonym z urzędu, jeśli postępowanie jego wydaje się być niebezpiecznem dla porządku publicznego. Jeżeli się wyrazowi temu nada znaczenie, jakie właściwie mieć powinien, natenczas w każdym razie nie będzie także niebezpiecznym. Przekonany zresztą jestem, że rząd konstytucyjny nie tak łatwo nadużyje tego rodzaju przepisu ustawy. Pod tym względem nie mogę objawić nieufności do żadnego rządu, wiadomo jest bowiem, że wyższość i odpowiedzialność stanowiska sprzyjają przedmiotowości sądu, podobnie jak z wysokości góry inny się ma pogląd na świat, jak z głębi dolin. Mówiąc zaś szczegółowo o teraźniejszem kierownictwie spraw wyznaniowych, muszę mu oddać świadectwo, że na nieufność wcale nie zasługuje i że przynajmniej co do naszego kraju z pewnem wyrozumieniem ocenia stosunki. Świadomem jest, jak się zdaje, zasady, że stosunki życia politycznego i towarzyskiego łatwiej uporządkować w drodze porozumienia i miłej zgody, niż siłą. Lecz — biorąc rzeczy po ludzku — minister nie może być za wszystko odpowiedzialnym.

Z pojęciami tak obszernemi nadzwyczaj łatwo popełniać nadużycia — i to nie może nam być obojętnem. Nie przypuszczam wcale nadużycia umyślnego, ale minister rządzi w stolicy, a w prowincyach nieraz bardzo ścierają się opinie, często zaś identyfikują się zapatrywania urzędników z opinią publiczną. Możnaby na to odpowiedzieć, że przecież jest jeszcze władza kontrolująca. Tak, wiele się rzeczywiście u nas polepszyło, nie należy atoli mniemać, że tak łatwo, jak się zaprowadza konstytucyę, tak samo szybko zmieni się dobre i złe nawyczki administracyi, mianowicie złe. W administracyi pozostanie zawsze jeszcze pewna tradycya, a nie wiem, dla czego właśnie tu nie ma się zapobiedz możliwym nadużyciom. Wprawdzie powiedziano w motywach, iż poprzedzić ma postępowanie dyscyplinarne, ale byłoby to w istocie traktowanie bezinteresowne, gdybyśmy sobie takich wypadków życzyli.

Cóżby na to powiedziano, gdyby podobny ustęp, jak w mowie będący, zamieszczono w ustawie prasowej, i gdyby względem redaktora to samo powiedziano, co tutaj względem duszpasterza? Dla czego wydano dla sędziów ustawę dyscyplinarną, przyjętą z tak powszechnem zadowoleniem? Panowie! gdyby chodziło o nadanie posady, to jeszcze możnaby się uspokoić; ależ tu chodzi o usunięcie z posady i to o usunięcie w drodze kary — i dla tego nie mogę tego pogodzić z zasadami prawnie uregulowanej równości; w ogóle nie mogę tu dopatrzeć się równości, a jeszcze mniej prawa.

Paragraf ten dowodzi — przyznaję to panom — jak niesłuszne były zarzuty tej strony (prawej) Izby, że ustawa przedłożona wypracowaną została na wzór pruskiej. Tak nie jest, albowiem wydział nasz idzie dalej, przyznając rządowi jeszcze więcej władzy i wpływu, niż on sam żąda. Jeśli słowo „liberalny“ weźmie się w znaczeniu „szczodry“, wówczas oczywiście wydział był liberalnym, t. j. szczodrym w rozdawaniu praw współobywateli; lecz wątpię, czy się to zgadza z chęcią tej wysokiej Izby.

Szukając powodów, jakie skłoniły wydział do przyjęcia tego przepisu, znajduję je snadnie w mowie sprawozdawcy, który powiedział, że klerykalni podnoszą teraz chorągiew narodowców i że przeciw temu wymierzony jest ów przepis. Że taki zarzut zrobiony będzie duchowieństwu, tego się nie spodziewałem, bo niewierzę, aby to miało być zaszczytem dla duchowieństwa, jeśli będzie antinarodowem. Przynajmniej w państwie niemieckiem robią z tego duchowieństwu najcięższy zarzut, że jest antinarodowem. Dalej powiedział sprawozdawca, że duchowieństwo powinno się zajmować ogólnemi interesami państwa, a nie polityką odrębną; ja zaś sądzę, że i tego robić nie powinno, ale tylko ma pełnić swoje obowiązki, bo tylko to doprowadzić może do pożądanego celu, aby ani interes państwa, ani interes religii nie doznał szkody. Ja ufam zdrowemu rozsądkowi ludzkiemu, że będzie umiał to tak urządzić, iż interes państwa zejdzie się z interesem kościoła.

Aby wys. Izbie dowieść, że tu nie chodzi tylko o stanowisko negatywne, lecz że dążę do przyjęcia ustawy z pewnemi ulepszeniami, czynię wniosek: Izba uchwali odesłać § 8 do wydziału z poleceniem, aby go przerobił w sposób, któryby bronił duszpasterzy od nadużyć administracyjnych i politycznych.

Dep. **Kowalski** jest zdania, iż przepisy § 8 mają charakter policyjny i nieodpowiadają państwu cywilizowanemu. Kara na duchownych i usunięcie ich z urzędu może być wymierzanem tylko przez sąd. Dlatego mówca wnosi:

„Kompetencyę sądu najwyższej instancyi w wypadkach administracyjnych i karnych ureguluje osobna ustawa;“ wniosek ten przekazany być ma wydziałowi wyznaniowemu.

Nie chcę wymieniać, jaki to ma być sąd, lecz myślę, iz najodpowiedniejszym byłby Trybunał administracyjny, ponieważ jednak nie mamy jeszcze Trybunału administracyjnego, trzeba więc wydać się mającej ustawie pozostawić nazwę i zakres działalności tego sądu.

Prezes: Wniosek ten jest samodzielny i jako taki musi być traktowanym.

Dep. **Kowalski**: Ja wiem, że wniosek mój nie da się przyczepić do § 8, i tylko chciałem go uczynić.

Wniosek ten poparty został przez całą prawie Izbę.

Dep. **Fux** uczynił wniosek zmierzający także do zmiany § 8, ponieważ jednak dyskusya na wniosek dep. Göllericha była już zamkniętą, uchwalono przeto nie otwierać jej na nowo.

Zapisani do głosu deputowani wybrali jeneralnym mówcą Dra Smolkę.

Dep. Dr. **Smolka**: Ponieważ nie powiodło mi się uzasadnić mój wniosek podczas rozpraw ogólnych, mniemałem przeto, iż muszę przy tym paragrafie głos zabrać; nie dlatego, iżby mi chodziło o zwłokę, ale dla tego, że te same powody jeszcze teraz istnieją. Nie trzeba zapominać w jaki sposób wzięto się do obrad nad tą ustawą, nie wiedząc wcale, co przyniesie dyskusya nad innemi trzema przedłożeniami. Zdaje mi się, że nie bardzo szczęśliwie wprowadził Wydział to przedłożenie. Stwierdzam tylko, iż żaden z mowców nie powiedział, że ustawa ta wolną jest od niedostatków.

Mojem zdaniem powinien był Wydział wnieść wszystkie przedłożenia razem i powinien był wnieść ustawę, któraby regulowała wszystkie stosunki wszystkich wyznań według zasady: wolny kościół w wolnem państwie. Rozwiązanie tej kwestyi było trudne w obec zajść lat ostatnich, szczególniej w obec nacisku publicystyki. Już § 2 tej ustawy domagał się od dusz pasterzy przymiotów, jakich nie wymaga się od żadnej innej korporacyi. (Prezes przypomina, że teraz nie jest dysputa ogólna, lecz że chodzi teraz tylko § 8).

Jeden z poprzednich mowców wskazał już na to, że ustawa ta wymierzoną jest przeciw niemiłym usposobieniom politycznym, a to nazywam gwałtem, ponieważ jest wdarciem się w usposobienie drugiego. Jakież zamieszanie wywołanem zostanie, jeśli przymioty czyniące kogoś zdolnym do urzędu, nic mu nie pomogą z powodu jego zapatrywań politycznych. Ustawa ta ma także regulować władzę dyscyplinarną duchownych; a ta stanowczo przecież należy do spraw wewnętrznych kościoła, w które przez tę ustawę wmiesza się władza państwa.

Jeden z mowców z tamtej (lewej) strony Izby zwrócił się do nas z zapytaniem, dlaczego odmawiamy w tej sprawie sojuszu i z sympatyami świata wykształconego gramy niejako *va banque*. Gdyby ten zarzut mnie samego spotkał, nie dałbym ani słowa odpowiedzi, ale odnosi się do narodu, muszę więc odpowiedzieć. Jeśli o sympatyach świata wykształconego jest mowa, to przypuszczam, że mają być pod niemi rozumiane tylko sympatye niemieckiego narodu; lecz o tych niewiele mógłbym powiedzieć, raczej o antypatyi.

Ten sam mówca zrobił nam zarzut....

Prezes: Niechciałbym wolności głosu w żaden sposób naruszać; zdaje mi się jednak, że nie jest na miejscu mówić tu o sympatyach lub antypatyach niemieckich do narodu polskiego; dlatego proszę pozostać przy § 8.

Dep. Dr **Smolka**: Zwróciłem już uwagę, że wszyscy mowcy wkraczali w zakres rozpraw ogólnych, a niebroniono im tego. Nawet i dziś zaszedł taki wypadek. Ponieważ więc jestem rzeczywiście tego z pewnością skromnego zdania, iż ograniczono wolność mojego słowa, zrzekam się przeto głosu.

Prezes: Wolno mowcy każdéj chwili zrzec się głosu; zastrzegam się jednak przeciw zarzutowi jakiejkolwiek stronniczości względem mowcy. Dyskusya nad § 8 zamknięta.

Podczas głosowania § 8 przyjęty został w osnowie wydziału bez żadnéj zmiany; wszystkie inne wnioski i poprawki upadły.

Następnie przyjęto §§ 9 do 13 bez rozpraw.

§ 14 brzmi: „Pod względem spraw kościelnych wewnętrznych zarządzają arcybiskupi i biskupi dyecezyami swemi według przepisów kościelnych w państwie obowiązujących.“

Dep. Dr **Suess** wnosi dodatek: „o ile te przepisy nie sprzeciwiają się ustawom państwa.“

Dep. **Krzeczunowicz** zgadza się więcéj z wnioskiem dep. Suessa niż z wnioskiem wydziału, zdaje mu się jednak, iż najlepiéj by było mówić tu tylko o ustawach karnych tj. „o ile te przepisy nie sprzeciwiają się ustawie karnéj.“

Po przemówieniu dep. **Fuxa** i sprawozdawcy § 14 przyjęto z poprawką prof. Suessa.

§ 15 przyjęty bez rozpraw, do § 16 wniesiono dwie poprawki, które jednak upadły; oba te paragrafy przyjęto zgodnie z wnioskiem wydziału.

§ 17 według wniosku wydziału brzmi: „Jeżeli rząd uzna, że rozporządzenie kościelne przekracza zakres spraw wewnętrznych, to może je zakazać; uczynić to także powinien, jeśli rozporządzenie kościelne odnoszące się do publicznéj służby bożéj sprzeciwia się względom publicznym.“

Nad tym paragrafem wywiązała się znów dłuższa dyskusya, w której wzięli udział dep. Foregger, Kronawetter, **Krzeczunowicz**, Fux, Perger, **Kowalski**, **Grocholski** i sprawozdawca Dr Weeber; żadne jednak poprawki i wnioski nie utrzymały się, a po przemówieniu ministra wyznań Dra **Stremayra** upadł także wniosek wydziału, przyjęto zaś § 17 zgodnie z przedłożeniem rządowem, mianowicie:

„Jeśli rząd uzna, że rozporządzeniu kościelnemu odnoszącemu się do publicznej służby bożéj sprzeciwiają się względy publiczne, natenczas rozporządzenie to może znieść.“

Nad § 18 wywiązała się także dyskusya, w końcu jednak przyjęto go bez zmiany zgodnie z wnioskiem wydziału, mianowicie w następującéj osnowie: „Z władzy urzędowéj kościelnéj wolno robić użytek tylko przeciw członkom kościoła, nigdy zaś w tym celu, aby przeszkadzać lub karać za posłuszeństwo ustawom i rozporządzeniom władz, albo też za wykonywanie praw politycznych.“

Następnie prawie bez rozpraw przyjęto §§ 19, 20, 21 i 22 według wniosków wydziału i posiedzenie o godz. 4éj popołudniu zakończono.

Na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia: dalszy ciąg obrad nad pierwszą z ustaw wyznaniowych.

— Komisya wyznaniowa nie przerwała wcale czynności swoich, lecz owszem prowadzi je dalej z pośpiechem, ażeby wszystkie przedłożenia wyznaniowe mogły być kolejno w Izbie załatwione. Sprawozdanie o przedłożeniu w przedmiocie opodatkowania majątku kościelnego rozdano już deputowanym, a równocześnie ukończyła komisya obrady nad ustawą klasztorną. W czasie, gdy Izba obradować będzie nad drugiem i trzeciem przedłożeniem wyznaniowem, komisya wygotuje sprawozdanie o czwartem przedłożeniu. W ustawie o opodatkowaniu majątku kościelnego i o klasztorach komisya ściśle trzymała się przedłożenia rządowego. Wnioski podkomitetu musiały na pełnem posiedzeniu komisyi znacznej uledz zmianie, gdyż powstała pogłoska, że Dr Kopp złożył poruczony mu mandat sprawozdawcy.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 15 marca. Dziś wystąpiła w paradzie załoga tutejsza a o godz. 1ej w południe fmp. **Knebel** w obecności wszystkich jenerałów i licznie zebranej publiczności rozdawał medale ustanowione na pamiątkę 25-letniego panowania JCKMci tym wszystkim wojskowym wszelkiego stopnia i broni, którzy w ciągu tego czasu odbyli jedną z kampanji. Cztery kapele wojskowe przygrywały podczas tego aktu.

— Magistrat wzywa popisowych tutejszych urodzonych w r. 1854, obowiązanych stawić się w 1ej klasie do poboru, aby stawili się d. 20 b. m. o 9ej rano w Ratuszu dla wyciągnięcia numeru losu, według którego mają wstąpić do służby wojskowej.

— Dla XX. Unitów otrzymaliśmy od p. T. Znamięckiej obligacyę indemnizacyjną W. Ks. Krakowskiego na 100 złr. m. k.

— Jutro wieczór loterya fantowa na korzyść towarzystw akademickich.

— Jutro odbędzie się w sali redutowej wieczór deklamacyjno-muzykalny na dochód młodzieży szkoły sztuk pięknych, w którym wezmą udział pp. Barthels, Remenyi, Marek, Majeranowska, Siennicka, Benda i Fetter.

— Jutro w niedzielę w Muzeum techniczno-przemysłowem od godziny 2ej do 3½ po południu dalszy wykład nauki pszczelnictwa. Odtąd wykładaną będzie nauka ta bezpłatnie w każdą tylko niedzielę o wspomnionej porze, aby ułatwić uczęszczanie na nią tak uczniom, jak osobom prywatnym.

— W poniedziałek przypadnie koncert p. **Śmietańskiego** na dochód zakładu Ś. Józefa chłopców opuszczonych.

— Odczyt p. Lucyana **Siemieńskiego** zapowiedziany na poniedziałek odbędzie się później.

— Zwracamy uwagę na drugostronne ogłoszenie Arcybractwa Różańcowego, które postanowiło odnowić kaplicę N. P. Maryi przy kościele Dominikańskim, jedyną, co ocalała podczas pożaru r. 1850. Na intencyę przyszłej odnowy kaplicy odbędzie się jutro nabożeństwo. Pragnęlibyśmy, aby odnowa tej kaplicy odbywała się za udziałem znawców, i nie wątpimy, że znajdą się pobożni, co zechcą przyjść w pomoc i datkami i radą. Kaplica ta nosi na sobie ślady odnowy bardzo nieudolnej, pstrocizną naśladowanego marmuru; trzeba ją od tego uwolnić i przywrócić jej charakter poważny i spokojny.

— Dziś przed godz 3cią nad ranem wybuchł pożar w domu Szmelkesa pod l. 55 przy ulicy Augustyańskiej na Kazimierzu. O ile ze śladów przypuszczać można, ogień powstał w wychodkach dolnych, a zanim zawiadomiono pogotowie straży ogniowej miejskiej, w ratuszu Kazimierskim umieszczone, już ogarnął komórki górne, ganki, narożnik wysokiego dachu i wychodki sąsiedniego domu spadkobierców Wortsmana. O godzinie 3-ej przybyło kazimierskie pogotowie ogniowe a w kwadrans później obie straże z miasta, ochotnicza i miejska. Wielka ilość drzewa, ścianki słomiane (tylko narzucane wapnem) przytykającej oficyny i ścisłe połączenie budynków sprzyjało szybkiemu rozszerzeniu się ognia. Mimo tego wytężonym usiłowaniom straży pożarnych udało się tak opanować pożar, że się wcale nie rozszerzył po za granice, jakie w chwili przybycia straży zajmował. O godzinie 7½ rano po zupełnem ugaszeniu ognia obie straże powróciły do miasta. Podczas obrony spadł z drugiego piętra pompier straży miejskiej Walenty Bednarski, jednak tak szczęśliwie, że oprócz potłuczenia, żadnego nie poniósł znaczniejszego uszkodzenia. Fałszywą jest zatem wieść obiegająca po mieście, jakoby się zabił.

— Dziś rano znaleziono w pobliżu Grzegórzek nad starą Wisłą nieznajomego człowieka, lat przeszło 40 liczyć mogącego, wzrostu dobrego, jasnych włosów, twarzy ściągłej, nędznie odzianego, prawdopodobnie murarza. Dawał on słabe znaki życia i w drodze do szpitala umarł. Na pierwsze wejrzenie nie było na nim śladow obrażenia. Sekcya sądowo-lekarska zarządzona.

— Wacław Skórkowski kierujący robotami w warsztatach tutejszych kolei żelaznej, pijąc dziś rano kawę, poczuł smak nieprzyjemny i zaraz potem pieczenie, a na dnie naczynia ujrzał osad i okruchy, które po sprawdzeniu okazały się być witryolem miedzianym, czyli siarkanem miedzi, a oraz obok na warsztacie, przy którym pracował Kasper Tytus Januszewski czeladnik kotlarski i na ziemi były okruchy witryolu. Januszewski pochodzi z Baranowa w powiecie Radzyńskim gubernii Lubelskiej, pracował w dworcu kolei pod nazwiskiem Zygmunta Sławińskiego. Przy Januszewskim znaleziono kawałki witryolu. Został on aresztowany jako podejrzany o zamiar otrucia Skórkowskiego, mając ku niemu złość, iż go ten przychwycił na kradzieży.

— W niedzielę odbędzie się w Wieliczce teatr amatorski na dochód tamecznej straży ogniowej ochotniczej. Odegrane będą komedye: „Patrol nocny“ i „Bukiet“ a między aktami śpiewy Towarzystwa śpiewu.

— Jutro w niedzielę odbędzie się w Wiedniu przedstawienie sceniczne członków polskiego stowarzyszenia „Siła“ w teatrze ks. Sułkowskiego na Matzleindorferstrasse, dokąd chodzą pociągi kolei konnej. Odegrane będą: fraszka Dobrzańskiego „Tajemnica“, komedya Chęcińskiego „Cicha woda brzegi rwie“ i komedya Fredry „Nikt mnie nie zna“. Następne przedstawienie zapowiedziane na d. 6 kwietnia. Przedstawienie z d. 22 lutego było bardzo dobrze przyjętem przez liczną publiczność polską. Czysty dochód z tych przedstawień przeznaczonym jest na utrzymanie biblioteki Towarzystwa „Siła“.

— Namiestnictwo zatwierdziło statuta nowo zawiązanego we Lwowie Towarzystwa prawników i ekonomistów polskich.

— We Lwowie umarł d. 12 b. m. Antoni **Piątkowski**, wysłużony urzędnik, właściciel ajencyi dzienników, licząc lat 70. Ajencyę tę właściwie prowadzi syn ś. p. Antoniego, p. Wacław Piątkowski, lecz firma ojca pozostała.

— We czwartek spadł we Lwowie wielki śnieg. W Londynie nie było wcale tej zimy śniegu i zaczynała się już wiosna, aż we środę śnieg spadł.

— Gmina Markowa w powiecie Bohorodczańskim postanowiła założyć szkołę i w tym celu zbudować dom, dać grunt pod ogród i jeden mórg pola, płacić nauczyciela rocznie 110 złr., dostarczać 6 sągów drzewa i posługę, oraz 5 złr. rocznie na drobne wydatki.

— Po śmierci X. Michała Jaworowskiego, plebana gr. kat. w Łyścu starym, opróżnionem zostało to probostwo, którego patronem jest hr. Rudolf Stadion. X. Leon Tarsiński wikary w Bochni, przeniesiony został do Rzeżawy, a miejsce jego zajął X. Jan Michałek, wikary w Dębicy. W miejsce zmarłego d. 23 lutego X. Karola Wilińskiego, kooperatora przy kościele Św. Antoniego we Lwowie, naznaczony X. Czesław Pogonowski, Franciszkanin we Lwowie. X. Jan Aleksiewicz, pleban gr. kat. w Bosyrach, umarł d. 25 lutego. Parafia ta z trzema filiami liczy 1,765 dusz.

— Hr. Wawrzyniec Engeström, o którego ostatniej pracy „Żywot Lineusza“ pisaliśmy, nadesłał nam 20 egzemplarzy tego dziełka dla rozdania ich między czytelnie ludowe.

— Mała książeczka, bo jeden tylko arkusz druku obejmująca, doczekała się w Warszawie trzech wydań, chociaż cena jej bardzo wysoka w stosunku do jej objętości, aż 2 złp. Wprawdzie przeznaczona na cele dobroczynne, ale i wewnętrzna jej wartość zasługuje na wielkie rozpowszechnienie. Jest to przedruk odczytu p. Jana Papłońskiego, dyrektora Instytutu głuchoniemych i ociemniałych w Warszawie, p. n. „Zasady wychowania domowego.“ W tym skromnym traktacie pedagogicznym nie ma czczych frazesów ani wysokich na pozór filozoficznych poglądów, ale mądrości chrześciańskiej ziarna i owoce doświadczenia w przystępnej podane formie.

— Jak donieśliśmy, pomimo skazania Artura Ortona przez sąd przysięgłych w Londynie za samozwaństwo w miejsce Rogera Tichborna, wiele osób poczytuje samozwańca za prawdziwego Tichborna. Wiara ich jednak zostanie teraz podkopaną, gdyż Karol Orton brat Artura napisał list do *Globe*, w którym zeznaje, że skazaniec jest rzeczywiście bratem jego Arturem.

— Statystyka sprawdziła, że ludność Francyi zwiększająca się ciągle mimo wojen do r. 1866, od tego czasu zaczyna się znacznie zmiejszać, tak iż liczba zmarłych przeważa liczbę urodzonych. Dla obliczenia tego stosunku potrącono prowincye oderwane a wliczono tych Alzaczyków, którzy przyjęli narodowość francuską. Mimo tego ubytek ludności sprawdzony został.

— W Buffalo umarł d. 9 b. m. Millard **Fillmore**, prezydent Stanów Zjednoczonych od r. 1850 do 1853, licząc lat 74. Był on adwokatem i zasiadał w kongresie z kraju Nowojorskiego.

Teatr. W niedzielę dnia 15 marca, melodramat w 5 aktach ze śpiewami przez Edwarda Błotnickiego, podług Mosenthala z muzyką J. N. Nowakowskiego: *(Sonnenwendhof)*, *Zagroda Sobkowa*. Chóry wzmocnione współudziałem amatorów.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— W niedzielę dnia 15 marca: Śej Izabelli królowej; w poniedziałek dnia 16 marca: Śgo Cyryaka dyakona męczennika.

KONCERT. Na wczorajszym koncercie p. Remenyj'ego i Marka, publiczność przepełniła prawie salę i galeryę. Gra p. R., który dawszy się słyszeć w dwóch kawałkach na poniedziałkowym koncercie rozciekawił publiczność, przeszła oczekiwanie — bo i rzeczywiście trudno wyobrazić sobie gry więcej porywającej i efektownej, jak gra p. R. Skrzypce potężnieją pod jego ręką i nabierają tonu nie dającego się opisać. Jego pianissimo dochodzi prawie do idealnego szmeru, a mimo to posiada całą okrągłość i jasność; wśród najtrudniejszych miejsc, nie dosłyszy najsubtelniejsze ucho najmniejszego fałszu, a we wszystkiem widać harmonię i wytworny smak. Gdybyśmy chcieli zastanowić się z osobna, nad każdym utworem wykonanym przez p. R. na wczorajszym koncercie, bylibyśmy w trudnem położeniu, gdyż wypadałoby nam powtarzać aż do znużenia szereg pochwał, nie przyczyniający się w niczem do wiernego opisania jego gry. Skrzypce celują szczególnie wśród innych instrumentów tem, że pierwszy pociąg smyczka przedstawia je w całej pełni, a wprawne ucho słuchającego może powziąć po pierwszych kilku tonach dostateczne wyobrażenie o artyzmie grającego. To też przemówiła gra p. R. od razu do publiczności. „Sonata Beethovena“ na skrzypce i fortepian poświęcona Kreutzerowi, jaśniała świeżością, mimo to, że należy do dosyć ogranych utworów tego mistrza. P. R. nie używał żadnych wyszukanych efektów, grał ją z całym klasycznym spokojem, ale wlał w nią tyle poezyi i wyzyskał ją tak skończenie, że śmiało powiedzieć można, iż grą swoją zachwycił. O innych utworach musimy to samo powiedzieć. „Waryacye Paganiniego“ wykonane zostały z niezrównaną brawurą i wdziękiem, a nadprogramowy ustęp z kwartetu Haydna, stanowił dla publiczności prawdziwie miłą niespodziankę.

P. R. zwykł nadto wykonywać we wszystkich swoich koncertach utwory Chopina: t. j. mazurki walce i nokturny — a ponieważ utwory te nie były napisane na skrzypce, p. R. parafrazuje je własnemi pomysłami i jakkolwiek wszystko to świetnie wypada, pozwolimy sobie jednak powiedzieć, że te rzeczy należą do nieco słabszej strony jego gry.

Publiczność była w wyjątkowym zapale, nieskończone grzmoty oklasków nadgradzały koncertanta po każdym utworze — koncert stracił odrazu z początku zwykłą sztywność, a publiczność opanował entuzyazm, prawie dotąd u nas niewidziany.

Drugą połową koncertu wypełniła znakomita gra na fortepianie p. Marka. P. M. odegrał sonatę ze skrzypcami tak znakomicie, że połowa zasługi w powodzeniu tejże należy się niezaprzeczenie jemu. — Świetnie wypadł także „koncert Chopina“ (Allegro) odegrany przez p. Marka i p. Bylickiego na dwóch fortepianach. P. M. celuje obok olbrzymiej techniki, wybornem prowadzeniem spiewu. — Każda fraza jest u niego skończoną, wyzyskaną do najdrobniejszych szczegółów, a przytem wolną od przesady. — W „koncercie“ rozwinął przytem p. M. olbrzymią brawurę, temiż samemi zaletami jaśniała „Ballada G. moll“ Chopina. — „Erlkönig“ wykonany został z wielką siłą i ekspresyą, „Campanella“ z elegancyą, a „Rapsodya hiszpańska Liszta„ z tą werwą, jakiej wymaga-

---

— O mój panie Pawle — rzekła mi sama pani tonem gorzkiej wymówki — nie miej nas proszę za takie gęsi ani też kury, i nie myśl, że się nie znamy na wilczych pazurach w barankowej skórze!.... Przyjmowaliśmy pana bez żadnej pretensyi, bo prawdę mówiąc, chociaż cztery u nas są dziewczątka, tośmy tam znowu na byle kogo nie łakomi.... Za naszą przyjaźń opisałeś pan nasze córki przyrównując je za pozwoleniem do sera szwajcarskiego — i jeszcze odstręczając wszystkich od naszego miasta opisaniem, jak to tu łapią na mężów.... Żegnam pana, możesz pan być pewnym, że jakeś z tąd wyjechał, to nikt u nas po nim nie płakał.... o takiego draba za pozwoleniem nikt tu nie stoi....

W tę samą ulicę, z której wyszła, wbiegła z córkami napowrót, a ja zostałem na rynku jak pod wrażeniem odebranej kontuzyi.

Nie miałem czasu zebrać jeszcze myśli do ładu po tej apostrofie pani Polikarpowej, gdy oto maleńka figurka o wielkim blond czubie, stanęła przedemną i dosyć grzecznie zaczęła rzecz swoją znowu:

— Bardzo się cieszę, że też pana spotykam, bo aczkolwiek nic to memu charakterowi nie ubliża, to przecie, skoro pan masz już taką konieczną ochotę zbierać z nas wzorki, to warto zbierać takowe wiernie, a bez improwizacyi... Że jestem małego wzrostu, to przez to nie jestem krępy, jak się panu spodobało wyrazić o mnie, opisując mój fez z kutasem — a przecież krępy to przyznaj pan, że podchlebstwem nie jest....

Chciałem coś powiedzieć, ale ten pan nie dopuścił i ciągnął dalej;

— Mnie to zresztą nic nie szkodzi, pisz sobie pan co ci się podoba, ja przez to będę czem jestem; lecz mi żal pana, żeś się puścił na drogę, której po panu nie można się było spodziewać... Żem tylko szlachcic, to jużeś sobie pozwolił ujmująco mnie dotknąć, choć na to nie zasługuję... a z tej pani, co z sanek wyleciała, że jest hrabiną, toś zrobił i czarodziejkę i rozumną i pełną przymiotów, choć sam wiesz dobrze, że jej daleko do tego wszystkiego, i że podobno prędzej możnaby ją czarownicą jak czarodziejką nazwać... Droga to fałszywa, mój panie... nie zajedziesz nią daleko... Przyjm pan moją uwagę i bądź zdrów!..

O! o! o! to coś nie żartem się na dziś zaczyna, pomyślałem sobie — jak nic, ten gryzmoła znać sobie zanadto pozwala, skoro i taki oto spokojny człowiek, a przecież coś w tem wszystkiem do siebie znalazł podobnego...

I obiecawszy sobie najuroczyściej, że za powrotem do domu przeczytam od *a* do *z* wszystkie odcinki *Czasu* od roku przynajmniej, w którym to *Czasie* potąd miałem ledwo czasu trochę, by przeczytać ceny zboża na targu i kurs pieniędzy — poszedłem dalej przyspieszonym krokiem, już nie wzdychając do spotkania się z miłymi znajomymi...

W kilka minut potem ujrzałem naprzeciw mnie idącą pannę starościankę Alicyę, i z wielką pociechą przekonałem się, że przedemną nie ucieka, tak jak pani Polikarpowa, ale owszem uśmiechając, zdawała się kroku przyspieszać, by się prędzej zbliżyć.

Jest to jedna z osób, które bardzo poważam, bo tam grunt serca złoty w tej pannie, chociaż nieraz z jej małych słabostek uśmiałem się w życiu. I teraz widząc ją ku sobie spieszącą, przypomniała mi się jej przygoda z furmanem u wód zagranicą, któremu zawsze powtarzała: *Mein Herr, langsam auf dem Berge!* — i gdy mimo tej przestrogi przewrócił ją w rów na równej drodze i w dolinie — ona, wylatując z powozu, jeszcze z przyzwyczajenia zawołała: *Mein Herr, nur langsam auf dem Berge!...*

Przywitaliśmy się bardzo serdecznie, jak za najlepszych czasów, i już zapomniałem o doznanych tylko co nieprzyjemnościach, gdy panna Starościanka przemówiła do mnie w tych słowach:

— Szanuje tradycye, panie Pawle, a przeto szanuję i pana znajomość, bo mi ona przypomina, jako pan miałeś dziadka i ja miałam babkę, którzy o miedzę ze sobą mieszkali... to rzecz pewna, że tak było. To mi właśnie nadaje prawo, iżbym panu oświadczyła, że oburzona jestem głupstwami, jakie pan masz zuchwałość drukować i produkować oczom ludzkim w tak poważnym dzienniku, jakim jest...

— Ależ proszę pani...

— Niech mi pan nie przerywa, panie Pawle, bo ja zawsze wiem, co ja mówię, i proszę nie myśleć, że te wszystkie farsy o starych pannach mnie choćby troszeczkę dotknęły, gdyż aczkolwiek starą panną jestem, to pan wiesz, że wszystko, co o pannach mówią i piszą, ja do siebie nie stosuję, nie poczuwając się należeć do ich kategoryi...

— Ależ moja Pani...

— Niech mi też pan proszę pozwoli dokończyć com zaczęła... Otóż, chciałam tedy panu powiedzieć, że iżby takie głupstwa pisać trzeba niemieć rozumu w głowie i

— Ależ pani...

— Zaczęłam to skończę, bo zresztą powołując się na pamięć mego dziadka a pana babki, wszystko co panu mówię jest przez poszanowanie tradycyi, chciej pan o tem pamiętać! A, żeby już panu całą prawdę powiedzieć, bo wiedz pan, że pozory mylą i że nie jest rzeczą dziewicy spowiadać się lada komu ze swoich tajemnic... i dlatego to i pan, choć mnie znasz całe życie, niewiesz o tem, że kiedyś do trumny poniosą wspomnienie nie tylko bujnej czupryny jak miałeś pan niedyskrecyą napisać, ale i wspomnienie wąsów a nawet faworytów... bo... bo... ten... którego ukochałam na zawsze... był już w całości... tem... wszystkiem obdarzony!... Jesteś pan po prostu niegodziwy!...

Masz tobie panie Pawle! zawołałem prawie głośno; pokutujże teraz z tak pięknym przymiotnikiem za cudze grzechy... i chciałem jeszcze się bronić, ale panny Alicyi już niebyło!...

A zaprawdę!... epitet przylepiony mi tak *ex abrupto* przez serdecznie poważaną przezemnie pannę Starościankę dał mi do myślenia... żeby osoba tak dobrego serca jak panna Alicya powiedzieć miała odwagę, statecznemu człowiekowi jakim ja jestem, że nie ma rozumu w głowie i że jest „niegodziwy po prostu“, to trzeba, iżby był choćby cień powodu do tego!...

Złorzeczyłem w duszy memu Sobowtorowi, uwinąłem się ze sprawą w sądzie czemprędzej, powróciłem do domu i jednym tchem przeczytałem wszystkie ramoty Pawła Sasa.

I, cóż powiedzieć mam teraz o moich dobrych znajomych z poczciwej mieściny?

Cbyba to, że śmieszność upatrywania podobieństwa osób żyjących do tych, które niewinnie wesoła myśl autora tworzy, nie ma sobie równej na świecie!... Że człowiek wyższych pojęć i szanujący siebie, nigdy niepomyśli nawet o tem, żeby w karykaturze malarz chciał jemu ubliżyć... czego dowodem, że nikt do osób pochlebnie opisanych i wspomnianych w powieściach lub ramotkach nawet, nigdy się nieprzyzna i o nich sam niewspomni...

I chyba, tym wszystkim co mnie tak napastowali jeszcze dać radę, aby przeczytali powieść Kraszewskiego pod tytułem „W mętnej wodzie“ i przypatrzywszy się niezmiernej śmieszności pana Kanarka, który w opisanym w dzienniku panu Szczygielskim widzi siebie, wyleczyli się tym przykładem z tak mizernej choroby...

Będą sami używać spokoju, i zostawią w spokoju tych, którzy pisząc z myślą rozweselenia drugich i siebie, nigdy nie dotknęli sławy bliźniego, ani tem więcej nieobrazili kościoła i Boga.

Chcąc zaś, by z mego doświadczenia inni korzystali, radzę wszem wobec i każdemu z osobna niepożyczać nigdy i nikomu własnego swego nazwiska, świeże młode i choćby ono nijakie było... bo to rzecz zawsze niezdrowa, cudze grzechy nosić na sobie...

Pożyczyajmy sukni, burnusa, rądli, pieniędzy a nawet w ostateczności chustki do nosa, ale imie nasze miejmy tylko dla siebie, pomni na historyą „Stasiowej sukienki.“

Paweł Sas.

ją zawsze tego rodzaju utwory. — Jednem słowem gra p. M. odznacza się tak niepospolitemi zaletami, że stawia go na równi z pierwszorzędnemi pianistami. — Największą jednak zaletą jego, stanowi głębokie zrozumienie i poczucie tego, co wykonywa. Publiczność obsypała grę p. Marka oklaskami.

F. B.

Od Redakcyi.

(D d.) Jedną i tę samą korespondencyę na kilka rąk rozpisywać, trud wielki. Szczęściem dla uniwersalnych korespondentów, że tak mało wychodzi w Galicyi dzienników; coby bowiem było, gdyby ich wychodziło kilkanaście albo kilkadziesiąt?

Sprawy sądowe.

Kraków d. 14 marca.

W przyszłym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

W poniedziałek d. 16 marca: Jakóba Musińskiego o kradzież; Karoliny Żureckiej o przekroczenie (?); Abrahama Melicha o kradzież; Józefa Bali o kradzież; Marcina Ziułkowskiego o kradzież; Józefa Sztagowa o kradzież.

We wtorek d. 17 marca: Agnieszki i Wojciecha Gabryłów o zgwałcenie; Stanisława Płonki, Macieja, Jakobika, Franciszka Matysiaka, Jana Żelecha i Maryanny Odrzywołkowej o podpalenie i kradzież.

We środę d. 18 marca: Antoniego Bełzy o oszustwo; Jana Lupy o kradzież; Julianny Ziembińskiej vel Grabowskiej o kradzież, Józefa Swobody i Józefa Mitły o gwałt publiczny.

Przed sądem przysięgłych: Anny Liśkowicz o morderstwo.

We czwartek d. 19 marca: Jana Szydlika o gwałt publiczny; Bartłomieja Kota o kradzież; Antoniego Motyki o kradzież; Macieja Błachoty i 4ch wspólników o kradzież.

Przed sądem przysięgłych: Józefa Szczypty o zgwałcenie.

W piątek d. 20 marca: Filipa Schlittermanna o oszustwo.

Przed sądem przysięgłych: Stanisława Pietrowskiego o podpalenie.

W sobotę d. 21 marca: Przed sądem przysięgłych: Maryanny Stachurowny o morderstwo.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie z posiedzenia Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej d. 11 marca.

Przewodniczył prezes Izby T. Baranowski. Obecnych członków 14. Z ramienia rządu delegat namiestniczy p. Juliusz Bobowski, radca dworu. Z Wiednia na posiedzenie przybył Dr. Weigel.

1) Po przyjęciu protokółu poprzedniego posiedzenia, podał Prezes do wiadomości Izby, pismo jej posła A. Mendelsburga, donoszące, że pospołem z Drem Weiglem w dyrekcyi generalnej Banku narodowego w Wiedniu poczynił zabiegi, aby w Tarnowie mogła być urządzona filia banku narodowego wiedeńskiego. Dyrekcya, po usunięciu trudności przez delegatów wyżej wymienionych, okazała skłonność urządzenia rzeczonej filii, byle ta dosyć miała zajęcia i pokryła koszta utrzymania. Członek Izby z Tarnowa, adwokat Dr. Kaczkowski, wyraża posłom wymienionym podziękowanie za ich wstawienie się i przyrzeka przedłożenie wszystkich potrzebnych ku temu wykazów. Izba uchwala przesłać takowe drogą prezydyalną, do dyrekcyi banku.

2) Na zdaną Izbie następnie sprawę, że ministerstwo skarbu nie przychyla się do obniżenia wygórowanej stopy procentowej, w kasie pożyczkowej krakowskiej, Izba przeprowadziwszy dyskusyę, w której brali udział członkowie Goldgart, Łuszczkiewicz, Feintuch, Dr. Kaczkowski i Deiches, uchwala na wniosek członka Juliusza Epsteina podać petycyę do Rady państwa, aby wobec równego udziału w ciężarach publicznych ludność krajowa miała równy też udział w ulgach, obmyślonych za pomocą kas pożyczkowych, dla podźwignienia handlu i przemysłu, nie zaś wyższe od Wiednia płaciła odsetki.

3) Skutkiem odezwy Dyrekcyi skarbowej, aby wykazano, jakie pomniejsze artykuły opłacie akcyzowej podległe, należałoby od opłaty uwolnić, lub takową w interesie ubogiej i przemysłowej ludności obniżyć, wybrano komisyę z pp. Epsteina, St. Feintucha i Götza, którąby wspólnie z naczelnikiem akcyzy miejskiej przedmiot ten zbadała.

4) Następnie rozbierano dwa reskrypta Ministra handlu co do rozwoju drobnego przemysłu w okręgu Izby krakowskiej, podane przez Namiestnictwo do jej wiadomości, z wezwaniem o dalszą opinię. P. Minister przyjąwszy memoryał Izby w tej sprawie, jako podstawę działania, postanowił jak na teraz:

a) założyć w odpowiedniej ku temu miejscowości szkołę tkacką;

b) uposażyć warsztat szkolny dla ślusarzy w Świątnikach;

c) urządzić wzorowy warsztat stolarski w Kalwaryi lub innej miejscowości;

d) dźwignąć wyroby glinkowe, przez ulepszenie w używaniu surowego materyału i narzędzi postępowych, tudzież stosowne polewanie wyrobów glinkowych;

e) udzielić subwencyę kandydatom powyższych kategoryi, mającym się kształcić w Wiedniu lub Znaimie;

f) zapomódz muzeum techniczno-przemysłowe krakowskie dla lepszego wyposażenia połączonej z nim szkoły rysunkowej kwotą 500 złr.

g) przyczynić się do wykształcenia w Wiedniu nauczyciela rysunków tegoż muzeum, z roczną subwencyą 600 złr. w kierunku artystyczno-przemysłowym.

h) wysłać nauczyciela wędrownego, Józefa Karga, do Sciejowic i innych wskazać się mających miejscowości kraju dla przyuczenia ludu wiejskiego do robót koszykarskich i postępowego sposobu wyplatania przedmiotów z wikla, sitowia lub słomki.

Sprawa tak ważna i zajmująca, wywołała długą dyskusyę, w której prócz referenta Dra Weigla, dającego pożądane wyjaśnienia, brali udział członkowie: Dr. Kaczkowski, Antoni Łuszczkiewicz, Stanisław Feintuch, Götz, Tarasiewicz, Faitel i Ringelsheim.

Po wyświeceniu wszechstronnych stanowisk i oświadczeń p. delegata J. Bobowskiego, że nauczyciel Karg do Ściejowic już przybył i od właściciela tychże dóbr Dra Machalskiego wszelkiego poparcia doznaje, uchwalono poszczególnie zadosyć uczynić wszystkim wymogom p. ministra handlu, mianowicie:

ad a) przedstawić jak na teraz miasteczko Gorlice, jako najwłaściwsze miejsce do założenia szkoły tkackiej (wniosek Dra Kaczkowskiego poparty przez Dra Weigla). Inne miejscowości bliżej Biały położone, musiałyby tymczasowo korzystać z szkoły tkackiej w Biały i Bielsku.

b) przygotować z gminą rokowania co do lokalu opału i oświetlenia szkoły zawodowej ślusarskiej w Świątnikach;

c) wykazać, że obecnie zdawałoby się najodpowiedniejszem założyć warsztat stolarski w Kalwaryi dla miasteczka i okolicy tamecznej;

d) przedstawić Alwernię, Kołaczyce i Dobczyce, jak na teraz, jako najdogodniejsze miejsowości, do podźwignienia przemysłu glinkowego;

e) znieść się z zwierzchnościami miejscowemi i korespondentami Izby o wyszukanie odpowiednich kandydatów; mogących z pożytkiem dla kraju i siebie przyuczyć się w swoim zawodzie postępu w drobnym przemyśle, i być poleconych rządowi do utrzymania stypendyów dla kształcenia się za granicą kraju;

f, g) przeprowadzić rokowania z nauczycielem rysunku w muzeum techniczno-przemysłowem, wyrobić asygnacyę przyrzeczonej subwencyi i wysłuchać opinii zasłużonego kierownika muzeum, Dra Adryana Baranieckiego co do szkoły rysunkowej;

h) zalecić Jeziorzany, Ręczną, Kaszów, Balice i inne miejscowości, mianowicie w Rzeszowskiem, kwalifikujące się przysposobieniem ludności do rozwinięcia przemysłu koszykarskiego, i wyplatania przedmiotów do niego się odnoszących z materyału na miejscu się znajdującego.

Członkowie okręgu drugiego, obiecują zbadać resztę potrzeb drobnego przemysłu w Tarnowskiem, Rzeszowskiem i Jasielskiem, i przedstawić takowe, jako i inne wnioski na jednem z następnych posiedzeń.

5) Poczem wybrano ośmiu, a na wypadek dziesięciu kandydatów, z którychby sąd krajowy w Krakowie przedstawił ministerstwu sprawiedliwości sześciu do nominacyi na asesorów sądu handlowego i wekslowego w Krakowie.

6) Co do poruszonej przez Towarzystwo rolnicze ze Lwowa kwestyi w sprawie zapowiedzianej reformy opodatkowania gorzelń krajowych, członek J. Salomon z Tarnowa nadesłał tymczasowo na piśmie odezwę swoją, a członek J. Götz z Okocimia przedstawił ustnie bardzo treściwy pogląd na praktykowane dotychczas kolejno sposoby opodatkowania gorzelń. Mówca mniema, że w razie zapytania Izby przez rząd, jaki sposób opodatkowania uważałaby za najwłaściwszy dla przemysłu pędzenia spirytusu w kraju; należałoby się może oświadczyć za tem: aby według przeciętnej z ostatnich 3 do 6 lat obliczono podatek i przyjęto takowy za podstawę nowego sposobu opodatkowania, dozwalając każdemu pędzenie wódki jak, i kiedy chce; a tylko wtedy zaszłaby zmiana stopy podatkowej, gdyby kto powiększył rozmiary gorzelni swojej i wyrobu wódki; w którym to wypadku winien donieść o tem władzy skarbowej i podatkowałby na równi z gorzelniami tej samej, co jego wielkości i rozmiarów produkcyi. Członek E. Stockmar popiera ten wniosek, zgodny z ustawą pruską, jako najpraktyczniejszy. Na zapytanie członków Deichesa i Epsteina, co do refakcyi, odpowiada wnioskodawca; że takowa przypaśćby winna producentowi pierwotnemu. Wniosek ten uchwalono zachować jako materyał zbierany w tej sprawie dla przygotowania w swoim czasie uzasadnionej opinii Izby handlowo-przemysłowej.

7) Zażalenie Jana Jakóba Müllera, że od sprowadzonego z Wrocławia pokostu nienależycie wymierzono mu opłatę konsumcyjną i że podciągnięto takowy pod taryfę oleju lnianego, uchwalono po wyjaśnieniu ze strony niektórych członków, załatwić odesłaniem proszącego do postanowień skarbowych; w dyrekcyi obwodowej poprzednio sprawdzonych.

8) Między podaniami bieżącemi załatwiono prośbę dwóch manipulacyjnych urzędników i woźnego Izby o dodatek do płac, z powodu drożyzny w myśl wniosku członka J. Götza przyznania urzędnikom 20% dodatku; i żądania członka A. Łuszczkiewicza, aby celem bliższego sformułowania tego wniosku po przejrzeniu budżetu sprawę tę do załatwienia wraz z prezydyum Izby oddano komisyi złożonej z członków: Götza, Deichesa, Łuszczkiewicza i Tarasiewicza. Wnioski te przyjęto.

9) Prośbę gminy Uścia solnego w sprawie jarmarków wziął poprzednio do referatu wiceprezes Izby J. A. John.

10) Petycyę handlujących i przemysłowców Podgórza, do Rady państwa w sprawie przeciążenia ich podatkiem zarobkowym i dochodowym, przekazano posłowi Izby do wniesienia w Radzie państwa.

Na tem posiedzenie skończono, po godzinie 8ej wieczorem.

Wykaz dochodów Kolei Galic. Karola Ludwika.

	1874 r.	1873 r.
Dochód od 1go do 7go marca:	złr. 247,097 c. 63	złr. 153,737 c. 50
Dochody od 1go stycznia do 28go lutego:	złr. 1.994,170 c. 71	złr. 1.246,444 c. 61
Ogółem dochód:	złr. 2.241,268 c. 34	złr. 1.400,182 c. 11

Przyjechali do Krakowa od 13 do 14 marca.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Roman Libloi z Opawy, Henryk Windler z Wiednia, Bogdan Rejewski kupiec z Poznania, Aleksander Szeligowski z Kongresówki, Franciszek Alpragon z Rosyi, Bolesław Rogowicz z Galicyi, X. Karol Dudzik z Biały, Ludwik Księżopolski z Tenczynka, T. Baranowski z Galicyi, Gottlieb Moskwart z Kongresówki, Ignacy Adamski kupiec ze Lwowa.

PRZEGLĄD POLITYCZNY

Depesze telegraficzne.

Berlin 13 marca. Na naradzie członków partyi liberalnej, należących do komisyi wojskowej parlamentu, postanowiono odrzucić na dzisiejszem posiedzeniu komisyi § 1 ustawy a rokować o przeciętną stopę minimalną i zastrzedz, aby coroczna liczba urlopów i czas ich trwania były uchwalane przy ustawie budżetowej.

Paryż 12 marca. Poseł austryacki hr. Apponyi, jenerał bar. Löwenthal i podpułkownik Kodolicz, zaproszeni dziś zostali na obiad do prezydenta Mac-Mahona. — Akademia francuska postanowiła przypuścić Emila Olliviera do swoich posiedzeń zarówno z innymi członkami Akademii. Gubernator w Bilbao zawiadomił marszałka Serrana, że miasto bronić się będzie energicznie, oraz że posiada żywność do końca marca i na część kwietnia.

Paryż 12 marca. Rouher w towarzystwie 15 deputowanych bonapartystowskich wyjechał do Chiselhurst.

Wersal 12 marca. Zgromadzenie narodowe uchwaliło 386 głosami przeciw 280 poprawkę Pouyer-Quertier, aby opodatkowanie rafineryj cukrowych rozpoczęło się od d. 1 lipca 1875, po oświadczeniu ministra handlu, że układy w tym względzie rozpoczęte zostały z kontrahentami umowy cukrowej z r. 1864. Ks. Broglie przedłożył wniosek ustawy rozciągającej prawa teraźniejszych rad municypalnych do chwili zaprowadzenia nowej ustawy municypalnej. Izba uznała nagłość tego wniosku.

Londyn 12 marca. Królowa i księstwo Edynburscy przybyli tu z Windsoru. Niezmierny tłum ludu powitał przybywających okrzykiem. Pomimo śniegu miasto było najświetniej przystrojone.

Londyn 12 marca. Rząd ma podobno wyznaczyć komisyę dla przygotowania ustawy tyczącej się uporządkowania stosunków między służbodawcami a czeladzią. Komisya ma dać zdanie o ustawach, któreby należało znieść przez wzgląd na życzenia stronnictwa robotników.

Londyn 13 marca. Izba niższa odroczyła się do 19go b. m. W tym dniu będzie odczytaną mowa tronowa.

Amsterdam 12 marca. Tutejszy *Courant* donosi, że król Holenderski ciężko zachorował i posłano do niego kilku lekarzy. Między ludnością panuje z tego powodu znaczny niepokój.

Zdaje się być hasłem większości w Izbie niższej Rady państwa, aby jak najśpieszniej w rozprawach szczegółowych nad ustawą wyznaniową postępować. Zapewne, rzecz tak małej wagi, ludność całej monarchii obchodząca, w najdotkliwszej sferze przekonań i sumienia, że nad nią zastanawiać się długo nie warto. Prędko, byle jak najprędzej przeprowadzić te ustawy, a potem dalej do ślubów cywilnych i rozwodów!...

Różne wersye podają dziś dzienniki wiedeńskie o wyrażeniu przez Arcybiskupa Sembratowicza słów potępiających stanowisko zajęte przez księży rusińskich wobec ustaw wyznaniowych. Nie chcemy powtarzać owych więcej niż wątpliwych sprawozdań o rozmowach, jakie miał mieć Arcybiskup z podwładnymi swymi. Ale nie wątpimy, że stanowisko księży rusińskich zostało przez arcypasterza stanowczo potępione, i na nic się nie przydały argumenta X. Naumowicza, że ustawy są w duchu józefińskim, a ducha tego popierać należy, bo jemu wyznanie grecko-unickie zawdzięcza istnienie!...

Konferencye biskupów austryackich, które się już zaczęły, drażnią do najwyższego stopnia dzienniki liberalne wiedeńskie. Mówią o nich ciągle ze zgrozą. Wolno się zbierać masonom i innym sekciarzom i radzić, ile im się podoba, ale biskupom katolickim zjechać się na naradę, to rzecz niesłychana!...

Parlament niemiecki sposobi się dopiero do dwóch ważnych spraw, ustawy drukowej i ustawy wojskowej, któremi obecnie zajmują się komisye parlamentarne. Obrady komisyj mało nas mogą zajmować, wspomnimy więc tylko, że co do obu tych ustaw, rząd napotyka znaczne trudności. Mimo tego książę Bismark nie będzie mógł bronić w Izbie projektów rządowych, będąc chory. Ostatnie wiadomości mówią, że choroba jego znacznie się wzmogła. Cesarz Wilhelm sankcyonował już ustawę o małżeństwach cywilnych.

Na poniedziałek wybierają się z Francyi legitymiści do Chilsehurst na obchód pełnoletności księcia Napoleona. Spodziewają się w tym dniu manifestu młodego księcia.

Rząd francuski przywraca stosunki dyplomatyczne z Meksykiem, wszelako nie mianował jeszcze posła do tego kraju. Dopiero w zasadzie postanowiono przywrócenie związków dyplomatycznych.

Parlament angielski dopiero 19-go zbierze się dla wysłuchania mowy tronowej. Opozycya rzuci się zaraz na gabinet o podatki, i żądać będzie zniżenia różnych opłat, gdyż Gladstone zostawił mu 5 milionów f. st. nadwyżki.

Lada dzień przyjdzie do starcia się między marszałkiem Serranem, który objął dowództwo nad północną armią, a Karlistami.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 14 marca. *Vaterland* ogłasza encyklikę papieską z dnia 7 marca do biskupów austryackich przeciw rządowym przedłożeniom wyznaniowym, których widocznym celem jest, aby kościół katolicki poddanym był w najzgubniejsze jarzmo samowoli państwa. Na pozór ustawy te w porównaniu z pruskiemi zdają się być umiarkowane; w rzeczywistości jednak w tym samym ułożone są duchu, mają ten sam charakter i gotują kościołowi w Austryi taką samą zgubę. Papież protestuje ponownie przeciw zerwaniu konkordatu; nazywa mniemaną zmianę kościoła przez dogmat nieomylności nieszczęsnym pozorem; spodziewa się, że biskupi będą bronić praw kościoła, a równocześnie zawiadamia, że w nowym liście do Cesarza Austryackiego z d. 7 marca zaklinał go, aby niedopuścił wtrącenia kościoła w niezaszczytną niewolę i przywiedzenia poddanych katolickich o najwyższy ucisk.

Berlin 13 marca. Komisya parlamentu do spraw wojskowych załatwiła dziś w pierwszem czytaniu cztery pierwsze paragrafy ustawy wojskowej. § 1 (oznaczenie stopy pokojowej na 401,659 ludzi) odrzucony został wszystkiemi głosami przeciw czterem. Głosowali za nim tylko konserwatyści i wolno-konserwatyści. §§ 2 i 3 uchwalono 16 głosami liberałów i konserwatystów przeciw postępowcom i członkom centrum. W rozprawach nad § 1 odrzucono wniosek centrum, aby dwuletnia służba stanowiła podstawę stopy pokojowej; tylko środek za tym wnioskiem głosował. Odrzucono także wniosek hr. Bethusy-Huc, aby przyjąć trwałą stopę pokojową 385,000 zamiast 401,659, a to wszystkiemi głosami przeciw głosom konserwatywnym. Liberały wzywają rząd, aby się oświadczył w drugiem czytaniu za przypuszczeniem minimalnej cyfry 360,000. Wniosek Richtera do § 2go odrzucony został wszystkiemi głosami przeciw centrum i postępowcom.

Kursa. Wiedeń dnia 14 marca, godź. 2 m. 20 4% zjedn. dług państwa bankn. 69·70 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 73·85 — Losy z r. 1860 103·75. — Akcye banku 966. — Akcye kredytowe 231·50. — Londyn 111·90. — Srebro 106·25. Dukat 0·— — Lombardy 154·50 — Losy z roku 1864 —·—. — Akcye franko-austr. 39·75. — Napoleondor 8·92.— — Akcye kolei galic. Karola Ludwika 232·— — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 144·—. — Akcye kolei północno-wsch. 108·—. — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 21·25. — Oblig. indemniz. gal. 78·—. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 110·75.— Akcye anglo-banku 137·50 Akcye kolei rządowej 323·—.— Akcye kolei siedm. —·— — Akcye kolei Rudolfa 158·— — Tramway —·— — Akcye banku budowy 84·25·— Akcye kolei wschodn. 53·— — Akcye banku anglo-węgiersk. 35·75.— Akcye banku zjedn. 126·50.— Losy tureckie 44·25. — Losy prem. węg. 78·—. —

Usposobienie giełdy: lepsze.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 14 marca

(Wartość kuponów do 15 marca.)	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	105 50	104 50	—
Kupony srbr. płatne	105 —	104 —	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	155 50	154 50	—
Talary pruskie za 100 tal.	166 75	165 75	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 32	5 29	—
Napoleondor 1 sztuka	8 94	8 83	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr.	78 75	77 25	1 77¼
4% listy zast. „ „	74 50	73 —	83½
5% „ „ „	84 50	83 —	1 04
6% listy Zast. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. krak.)	97 75	97 —	1 14½
6% „ „ 36-lt. pł. bn.	91 75	91 —	2 25
7% „ „ 18 lt. pł. bn.	92 75	92 —	2 25
6% „ dłużne	95 —	93 —	2 62½
6% „ hipot. 100 zł.	88 —	86 75	25
5% „ zakł. kred. wł. 100 zł.	94 —	92 —	1 25
5% oblig. poż. kol. węg. 120 zł.	98 —	95 25	1 25
Losy prem. węg. za 1 sztukę	79 —	76 75	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% za 1 szt.	80 —	78 —	—
„ „ hipotecz. z 200%	220 —	210 —	—
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	233 —	230 —	—
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	146 —	143 50	—
„ „ Warsz.-Wied. za rb. 60	89 —	86 50	62½
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	95 —	93 25	92¼
5% „ „ „ II. „ 100	94 50	92 75	92¼
4% „ „ „ za rsr. 100	93 —	91 25	115¼
4% „ likwid. Król. Pol. 100	79 50	77 50	116⅔
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	42 —	40 —	—
Wiedeń 13 marca			
5% zjednocz. dług pańs. bank.	69 95	69 85	
5% „ „ srebr.	73 85	73 75	
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	— —	97 —	
„ „ czeskie	96 —	95 —	
„ „ węgierskie	75 75	75 —	
„ „ galicyjskie	78 75	78 —	
„ „ bukowińskie	78 —	77 50	
„ „ siedmiogr.	74 —	73 50	

	żądaj	płacą
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	96 50	96 25
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	90 40	90 25
4 „ galicyjskie	— —	75 —
5 „ „	83 50	82 50
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	— —	92 50
5 „ węgierskie listy	87 —	86 50
5 „ zakł. kredyt. austr.	94 75	94 25
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	85 25	85 —
5 „ Domen. państ. 120 złr.	119 75	119 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	318 —	305 —
„ „ „ 1854	98 50	98 25
„ „ „ 1860	104 —	103 75
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	109 —	108 50
Losy pożyczki z r. 1864	139 —	138 50
„ prem. pożyczki węg.	78 25	77 75
„ Comorente	23 50	23 —
„ Kredytowe	170 25	170 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	95 —	94 —
„ księcia Salm	32 75	32 25
„ „ Palfy	24 25	23 75
„ „ Klary	30 —	28 —
„ hr. St. Genois	24 50	23 50
„ miasta Budy	24 75	24 25
„ księcia Windischgraetz	21 —	20 50
„ hr. Waldstein	24 50	24 —
„ hr. Keglevich	14 75	14 25
„ Rudolfa	14 25	13 75
„ tureckie 400 frank.	44 50	44 —
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	972 —	970 —
Zakładu kredytowego	234 25	233 75

	żądają	płacą
Żeglugi parow. na Dunaju	538 —	537 —
Kolei północ. Ferdynanda	2050	2047
Kolei rządowej fr. a.	323 —	322 —
„ zachod. c. Elżbiety	205 50	204 50
„ Pardubickiej	— —	— —
„ Południowej	156 —	155 50
„ Galicyjskiej	232 —	231 75
„ Czerniowieckiej	145 50	144 50
„ Albrechta	121 —	120 50
„ węg. półn.-wschod.	110 50	110 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	159 —	158 50
„ Alföldsko-Fiumańskiej	142 —	141 50
„ Koszycko-Bogumił.	— —	— —
„ Siedmiogrodzkiej	137 50	137 —
„ Cisańskiej	216 50	216 —
„ wschodnio-węgierskiej	55 50	54 50
„ austryack. półn.-zach.	186 50	186 —
„ Franciszka Józefa	204 —	203 50
Banku anglo-austryackiego	139 —	138 50
„ anglo-węgierskiego	36 50	36 —
„ austryackiego ogólnego	69 —	68 50
Zakładu Kredytowego węg.	154 —	153 —
Banku franko-austryackiego	40 75	40 25
„ franko-węgierskiego	59 —	58 75
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	84 50	83 50
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ austryack. związkow.	20 —	19 50
„ dla obrotu ogólnego	111 —	110 25
Towarzystwa wyrobu cegieł i maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	42 50	42 —
„ Koszycko-Bogumińskiej	86 —	85 50

	żądaj	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% (sr. pruski) za 100 złr.	95 50	94 50
„ Emissya z r. 1862	93	92 —
„ państwowa St. 500 fr.	188 50	187 75
„ Emissya z r. 1867	132 50	132 —
„ południowa St. 500 fr.	110 40	110 10
„ Bony 1875—1876 6%	225	223 —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	91 50	91 —
„ „ 100 złr. w. a.	— —	87 —
„ „ w srbr. 5%	104 50	104 25
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	93 50	93 25
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	80 —
„ 5% w srebrze	98 —	97 50
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100	— —	— —
„ Emissya II.	102 —	101 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	77 25	76 90
„ Emissya z r. 1867	— —	89 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	83 —	82 50
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	95 25	95 —
„ północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	101 25	100 75
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	85 50	85 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	90 —	89 50
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 27	5 26
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 90	8 89
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	—	—
Suwereny angielskie	11 28	11 18
Imperyały rosyjskie	—	—
Srebro	105 70	105 85
Srebro, kupony	105 80	105 25
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe	1 66	1 65
Lwów 14 marca.		
Dukat holenderski	5 25	5 18
„ cesarski	5 20	5 20
Półimperyał rosyjski	9 06	8 94
Rubel srebrny rosyjski	1 70	1 65
„ papierowy	1 55	1 54
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84 25	83 75
„ „ „ 4%	76 25	75 50
„ „ Banku hipoteczn.	88 40	87 75
Obligi indemn. bez kuponów	78 85	78 20
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	233 —	231 —
„ lwowsko-czernio.	146 —	144 25
„ banku hipoteczn. gal.	216 —	213 50
Warszawa 12 marca.		
Listy zastawne 1 ser. rub.	94 15	93 85
„ „ 2 „ „	94 —	93 70
„ „ kupon „	—	88 8/9
„ „ nowe „	92 15	91 85
„ „ kupon „	—	1 11½
„ likwidacyjne „	78 45	78 15
„ kupon „	—	1 12½
Kolej warszawsko-wiedeńska	88 50	— —
„ „ bydgoska	— —	69 75
„ „ terespolska	114 —	113 —
„ „ łódzka	100 85	—

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych	Pociąg pospieszny wieczór g.	m.	Pociąg osobowy przed pol. g.	m.	Pociąg mięszany wieczór g.	m.
w kier. z Krakowa do Lwowa:						
z *Krakowa* do *Lwowa* (odch.	9	35	11	18	10	36
(przy.	„ 5	57	w. 9	45	r. 10	50
z *Tarnowa* (przych.	11	22	1	28	1	10
(odchodzi	11	27	1	34	1	17
z *Rzeszowa* (przych.	n. 1	18	4	10	3	53
(odchodzi	„ 1	23	4	18	4	8
z *Przemyśla* (przych.	r. 3	24	w. 6	39	r. 6	54
(odchodzi	„ 3	30	w. 6	54	„ 7	8
			przed.	poł.	w nocy	
z *Krakowa* do *Wieliczki* (odch.	—		11	30	11	—
(przy.	—		12	10	11	39
			rano		wieczór	
z *Wieliczki* do *Krakowa* (odch.	—		r. 6	19	7	40
(przy.	—		„ 6	54	8	15
ze *Lwowa* do *Krakowa* (odch.	11	28	r. 5	5	w. 5	5
			poc.	mię.		
ze *Lwowa* do *Brodów* (odchod.	r. 6	27	n. 11	—	p. 12	—
(przych.	—		r. 9	22	„ 3	45
z *Brodów* do *Lwowa* (odchod.	—		n. 4	18	w. 4	3
(przych.	—		w. 7	58	p. 11	45
ze *Lwowa* do *Czerniowiec* (odc.	r. 6	47	w. 11	43	pp 12	15
(prz.	„ 1	15	r. 10	40	n. 12	37
z *Czerniowiec* do *Lwowa* (odch.	w. 4	6	5	49	„ 3	37
z *Czerniowiec* do *Lwowa* (przy.	n. 10	43	n. 3	58	p. 3	45
z *Wiednia* do *Krakowa* (odch.	r. 10	30	r. 8	—	pp. 4	45
dto pociąg mięszany	—		w. 8	30	pp. 5	—
z *Wiednia* do *Krakowa* (przy.	w. 8	30	w. 9	26	r. 10	58
dto pociąg mięszany	—		—		p. 12	—
z *Krakowa* do *Wiednia* (odch.	r. 7	30	r. 5	46	pp. 3	39
dto pociąg mięszany					„ 10	10
	po poł.		wieczór		rano	
z *Krakowa* do *Wiednia* (przy.	5	20	7	20	4	
dto pociąg mięszany	—		r. 4	54	r. 4	18
z *Krakowa* do *Warszawy* (odch.	r. 8	—	pp. 3	30	—	8
z *Krakowa* do *Wrocławia* (od.	r. 5	46	r. 8	—	—	

†

W KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW
odbędzie się
w Poniedziałek dnia 16 Marca
o godzinie 11éj
Nabożeństwo żałobne
za spokój duszy ś. p.

Leona Kaplińskiego

jako w pierwszą rocznicę zgonu.
(537)

---

†

(533-2-2)

W Poniedziałek d. 16 Marca r. b.
o godz. 11éj zrana
w Kościele OO. Reformatów
odprawi się
NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE
za dusze ś. p.
Jana hr. Wielopolskiego,
Józefy z hr. Potulickich hr. Wielopolskiéj
i Maryi z hr. Wielopolskich księżnéj Jabłonowskiéj,
na które to nabożeństwo Krewnych, Znajomych i pobożną Publiczność zaprasza się.

Arcybractwo Różańca św.

postanowiło na dniu 11 b. m. odnowić kaplicę N. P. Maryi Różańcowej w Kościele OO. Dominikanów. Tym celem odprawi się w tejże kaplicy d. 16 Marca r. b. o godzinie 10 z rana solenne nabożeństwo przed cudownym obrazem tej Matki Bożéj na intencyą: by ta najświętrza Orędowniczka Różańca św. pobłogosławiła łaskawie zamierzonemu wykonaniu, oraz by wzbudziła w sercach szczerze Ją miłujących czcicieli chętną gotowość niesienia na ten cel datków pieniężnych,— na które to nabożeństwo Arcybractwo zaprasza uprzejmie wszystkich Członków tego stowarzyszenia, tudzież pobożnych Chrześcian. Po odbytem nabożeństwie przedsiewziętem zostanie wybieranie na powyższy cel składki. Arcybractwo posiada zbyt szczupłe fundusze, ażeby mogło godnie uczcić odpowiedniem upiększeniem przybytek św. swej najdostojniejszej Orędowniczki. Jednakowoż nie zraża się tem wcale, albowiem ma mocne przekonanie, że w pierwszym rzędzie Członkowie jego, w drugim zaś wszyscy pobożni Chrześcianie pospieszą dla tej Królowy Nieba tyloma łaskami i cudami słynącej z jak najchętniejszą ofiarą. Bo i któż nie zna tej Najświętszej Panny Różańcowej od której nasza Ojczyzna Polska i tylu Ją wiernie uwielbiających doznali w swych uciskach i każdodziennie doznają tyle łask—pociechy i prawdziwego szczęścia tu na ziemi? Dosyć nam odwołać się w tej mierze do zebranych przez Szan. Autora Józefa Mączyńskiego „Wiadomości historycznych o cudownym Obrazie N. Maryi P. Różańca św. na dochód odbudowania spalonego w r. 1850 kościoła OO. Dominikanów",— a która to książeczka dla tem większego poznania licznych a wiarogodnych dobrodziejstw tej najmożniejszej Patronki ludu polskiego powinna się znajdować w każdym Chrześciańskim domu,— abyśmy mieli więcéj tu co do nadmienienia, jak tylko zakonkludować niniejszą prawdę słowy (w zmiankowanej książeczce na stron. 58) Grzegorza Wigilancyusza z Sambora bratu Pawłowi Gawłowiczowi wygłoszonemi: „Posłan jestem na posiłek wasz i upomnienie, abyście się nie chwiali w tych uciskach i nie upadli pod ich ogromem. Oznajmić wam mamy, iż Stanisław Kostka co był na chwałę moją moim uczniem na ziemi, a jest Patronem Polski w niebie, przypomina, iż po nim macie obraz Matki Boskiej Różańcowej odznaczony cudami za prośbą jego a wolą Bożą. I napomina a wzywa, aby przed tym obrazem tak jak przed obrazami również cudami oznaczonemi téj królowéj naszéj, nieustannie słyszane były odprawiające się modły ludu polskiego, a na narodzie naszym spełni się wtedy proroctwo Ezechiela: „Krwią twoją żyw będziesz". I tak się stanie — a z każdą wytoczoną kroplą krwi nabywać będziecie żywota silniejszego, upłodnionego, podniosłego i uszlachetnionego. Rozpoczęcie takiego żywota ogłosi mu jego Królowa słowy: Pokój Wam! Świętemi słowy Syna swojego Jezusa pozdrawiającego temi uczniów po zmartwychwstaniu."

Przeto Arcybractwo Różańca św. uprasza najuprzejmiéj wszystkich pobożnych chrześcian o łaskawe, chętne a rychłe pospieszenie z datkami pieniężnemi na odnowienie przybytku św. Najdostojniejszéj Panny Różańcowéj, tembardziéj, gdy Arcybractwo pragnie ukończyć rozpoczęte dzieło na dzień przypadającéj uroczystości téj Najświętszéj Panny 4 Października r. b. — a wszelkie składki uprasza składać lub przesyłać wprost na ręce WWJMość X. Promotora Różańca św. w klasztorze OO. Dominikanów w Krakowie, albo starszego Arcybractwa Tomasza Bąkowskiego w gmachu OO. Franciszkanów Nr. 165. Szan. Dobrodzieje datkujących ofiar będą z imienia i nazwiska w dziennikach publicznych wymieniani. (563)

Ukończony technik (inżynier i architekt) posiadający zaszczytne świadectwa tak z odbytych nauk jak i **dwuletniéj praktyki** — poszukuje odpowiedniéj posady. (491-2-)

Bliższa wiadomość pod adresem: **U. M.** poste restante Kraków.

(Eau de Cologne pilocome)

Woda Morasa

na wzmocnienie włosów

przewyższa wszystkie dotychczas używane w tym celu środki, w swych skutkach, jakoteż i przyjemności.

Już po trzydniowem naciéraniu włosów gubi łupież, przez co wzmiacnia cebulki włosów i nadaje im miękkość i połysk.

W Krakowie nabyć go można w aptece **Wiktora Redyka** przy Małym Rynku.

Biały syrup piersiowy

G. A. W. Mayera w Wrocławiu,

przeciw cierpieniom szyi i piersi, nieżytowi, kaszlowi, zachrypnięciu, zaflegmieniu, grypie, astmie, plwaniu krwią itd., niezaprzeczenie najlepszy i najpewniejszy środek, jest zawsze do nabycia w Krakowie w aptece p. **Wiktora Redyka** i u p. *Piotra Krokiewicza* na Stradomiu,—w Tarnowie u p. *W. T. Wielogórskiego,*—w Przemyślu u p. *Edwarda Machalskiego,* — w Brzeżanach u p. *B. Fadenhechta.* (219-2-2)

Losy Miasta Krakowa.

Główne wygrane Złr. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.

Najniższa wygrana złr. 30 w. a.

Sprzedają

we **Lwowie:** C. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank hipoteczny i Filie jego w Krakowie, Czerniowcach, TARNOPOLU i SAMBORZE;
„ „ Galicyjski Bank krajowy i FILIA jego w BRODACH;
w **Wiedniu:** Bank und Wechslergeschäft der Nieder Oesterreichischen Escompte Gesellschaft. (140-20)

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu

w Krakowie

wydaje począwszy od d. 1 Marca 1874 r.

ASYGNACYE KASOWE

6% płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
$6\frac{1}{2}$% „ „ 60 „ „ „
7% „ „ 90 „ „ „

Kraków d. 26 Lutego 1874 r.

(458-4-) **Dyrekcya.**

GALICYJSKI ZAKŁAD KREDYTOWY ZIEMSKI

w Krakowie

wydaje

LISTY ZASTAWNE

$5\frac{1}{2}$% na srebro, losowane w **36** lat.
6% na walutę austryacką losowane w **36** lat.
6% „ „ „ „ w **18** lat.
oraz 7% Listy dłużne „ w **20** lat.

Listy te są najwłaściwsze do lokowania kapitałów gdyż:

1. Oprócz pupilarnego zabezpieczenia hipotecznego stwierdzonego na każdym Liście Zastawnym podpisem c. k. Komisarza rządowego, są nadto zagwarantowane całkowitym kapitałem zakładowym Towarzystwa, które w myśl §. 5 swych Statutów, oprócz pożyczek na bezpieczeństwie rzeczowem opartych, nie może prowadzić żadnych innych interesów bankowych kredytowych lub giełdowych.
2. Suma znajdujących się w obiegu Listów Zastawnych nie może przewyższać wierzytelności hipotecznych Zakładu, ani też dziesięćkrotnie wziętego rzeczywiście wpłaconego kapitału zakładowego Towarzystwa **(obecnie wynoszącego 1,000,000 złr. w. a.)** §. 76.
3. Kupony płatne w walucie dnia 1 Maja i 1 Listopada
w srebrze dnia 2go Stycznia i 1go Lipca każdego roku,
wypłacają się **bez żadnych strąceń** tytułem podatku lub innym jakimkolwiek.
4. Nakoniec na zasadzie ustawy z d. 2 Lipca 1868 r. Nr. 93 dz. pr. p. **Listy Zastawne mogą służyć do lokacyi funduszów sierocińskich, instytutowych i depozytowych, również jako kaucye w stosunkach kontraktowych i służbowych.**

Listy Zastawne i Dłużne Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego są do nabycia po kursie dziennym:

w **Krakowie:** w Galicyjskim Zakładzie Kredytowym Ziemskim,
w Banku Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu,
we **Lwowie:** w Filii c. k. uprz. Zakładu Kredytowego dla Handlu i Przem.
w **Tarnowie:** w Filii Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego,
w **Warszawie:** w Banku handlowym,
w **Wiedniu:** w Lombard und Escompte-Bank, Kärntner-Strasse 10,
w **Berlinie:** w Norddeutsche Grundcredit Bank.

Zapadłe Kupony wypłacają się we wszystkich powyżéj wymienionych instytucyach. (304-5-)

Oryginalne wina zagraniczne i likiery

w najlepszym gatunku, sprzedane będą po najtańszych cenach za poręczeniem prawdziwości za wielką butelkę:

St. Julien, St. Estéphe . . złr. 1·25	Cognac fin Champagne . „ 2·—	Clicquot . . . . . . „ 3·25
Château Margeaux . . . . „ 1·75	Benedictine ½ butelki . . „ 2·50	Vöslauer Ausstich biały lub czerwony . . . . . „ —·60
„ Laffite lub Larose „ 2·50	1 butelka . . . . . . „ 4·50	Ruster Ausbruch . . . . „ —·70
Mosel, Brauneberger, Nierensteiner . . . . . . „ 1·25	Rum Jamaica, szlachetny, ½ butelki złr. 1 butelka złr. 2·—	Ocet winny, I. gatunek za wiadro . . . . . . „ 6·—
Rüdes- lub Hochheimer . „ 2·—	Szampańskie:	za butelkę . . . . . . „ —·25
Muscat Lunel lub Frontignan . . . . „ 1·25	Moet cremant rose . . . „ 3·50	Oryg. piwo z Klein-Schwechat we flasz. Piwo odstałe „ —·25
Malaga, Madeira, Sherry bardzo stary . . . . . „ 2·—	Aubertin cremant rose . „ 2·50	„ marcowe „ —·27
	Mum et Comp. . . . . „ 3·	
	Heidsieck et Co. Monopol „ 3·50	

Skrzynie i flaszki zwrócone będą z wdzięcznością. Rozsyłka począwszy od 2 flaszek za zaliczką.

(39-44.) **Aleks. Floch, w Wiedniu, Bäckerstrasse Nr. 8.**

Fabryka mebli żelaznych

REICHARD & Co.

w Wiedniu, III., Marxergasse Nr. 17.

Illustrowane cenniki darmo i opłatnie.

(384-7-26)

PANNA

najchlubniejszemi świadectwami opatrzona, posiadająca język polski i niemiecki, wydoskonalona w krawieczczyźnie damskiéj, białem szyciu i ubraniu na głowie, — życzy objąć obowiązki na wsi lub w mieście. — Bliższych wiadomości do zawarcia ugody udzieli na listy frankowane poste restante **Kraków** pod lit. **A. R.** (509-2-3)

Świeżość, piękność i młodość

nadaje twarzy i powłoce ciała

CRÉME-ORIZA

de NINON de LENCLOS

L. LEGRANE, dostawcy perfum wielu Panujących Dworów,
207, ulica St. Honoré w Paryżu,
i w głównych magazynach Perfum we Francji i zagranicą. **W Krakowie** *u p. Józefa Trauczyńskiego;* **we Lwowie** *u pp. Mikolascha i Strzyżowskiego.* (55-18-24)

FOSFORAN ŻELAZA

p. LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI

Połączenie w stanie ciekłym pierwiastków wyrabiających krew i kości, łatwość, z jaką ten środek daje się upodobnić przez najdelikatniejszy żołądek, wreszcie nazwisko zaszczytnie znane w dziedzinie umiejętności samego wynalazcy, oto są zalety, które temu preparatowi zjednały uznanie w całym świecie.

Fosforan żelaza przywraca apetyt, ułatwia trawienie, uśmierza boleści żołądka, a najskuteczniejszym jest dla kobiet na **białe upławy** (leucorrhée), a szczególniej zadziwiające sprawia skutki, kiedy idzie o rozwinięcie ciałotworu młodych panienek, cierpiących na bladaczkę. (70-15-23)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i p. Wiktora Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Berlinera i Ruckera, — w Brodach u pp. Franzosa i Kullaka, — w Rzeszowie u p. Schaitera, — w Warszawie w Składach aptekarskich pp. Mrozowskiego, braci Galle i Spiessa.

W realności pod L. 23 Dz. IV. na Wielopolu za klasztorem OO. Kapucynów, **jest do wydzierżawienia duży ogród.** Życzący sobie takowy wydzierżawić, zechcą się zgłosić na grunt tejże realności d. **17 Marca** o godz. 11 z rana, w mieszkaniu dozorcy. (534-3-3)

CIERPIENIA SZYI
CHOROBY
KRTANI I UST

CUKIERKI DETHANA

zalecane w słabościach **gardła, chrypce, zapaleniu gardła, zwrzodowaceniu w ustach, cuchnącemu oddechowi, irrytacyi w gardle i gębie przez palenie tytoniu, zapobiegają działaniu merkuryusza.** Lekarze zalecają je szczególniéj **kaznodziejom, mówcom, profesorom** i **śpiewakom,** albowiem utrzymują siłę organu głosu i zapobiegają strudzeniu gardła.

W Paryżu w aptece p. **Dethan,** Faubourg St. Denis, 90, — w Krakowie w aptece p. **J. Trauczyńskiego** pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. **Mikolascha.** (44-11-)

Medal Towarz. nauk przemysłowych w Paryżu.

PRECZ ZE SIWIZNĄ!



MÉLANOGÈNE

WYBORNA FARBA DO WŁOSÓW
P. DICQUEMARE W PARYŻU I ROUEN.

W jednej chwili zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie na kolor naturalny bez niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna jest skuteczniejszą od wszelkich preparatów tego rodzaju dotąd używanych.

Skład w Krakowie, w aptece p. Trauczyńskiego, pod koroną w rynku głównym, i u wszystkich głównych fryzyerów i perfumystów.

(78-8-)

PASTYLKI PIERSIOWE

ZE SOKU GŁOWIASTEJ SAŁATY I LĄUROWYCH LISCI
pp GRIMAULT et Cie APTEKARZY w PARYZU

Są to wyborne cukierki złożone z dwóch substancyj, znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i uśmierzających skutecznie **kaszle, rozjątrzenie w piersiach, katary uporczywe.** Cukierki te łącznie z Syropem nadfosforanu wapna, używają się dla uśmierzenia mocnego kaszlu połączonego z odpluwaniem i kokluszem. (75-15-23)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i w aptece p. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Berlinera i Ruckera, — w Brodach u pp. Franzosa i Kullaka — w Rzeszowie u p. Schaitera, — w Warszawie w Składach aptekarskich pp. Mrozowskiego, braci Galle i Spiessa.

BANK GALICYJSKI DLA HANDLU I PRZEMYSŁU

podaje do wiadomości, że

W wykonaniu parcelacyi **dóbr Besko w powiecie Sanockim** położonych, są do sprzedania dwa folwarki, a mianowicie:

	Ogr.	roli	łąk	lasu	past.	bud.
a) **Folwark główny** mający rozległości	12	300	210	343	8	$5\frac{1}{4}$
b) „ **gorzelany** „ „		236	71	22		$2\frac{3}{4}$
Razem	12	536	281	365	8	8

Ogółem morgów 1,210.

Ziemia w obu folwarkach pszenna w dobrej utrzymywana kulturze, łąki nadrzeczne dobre. Budowle w większej części murowane, obszerne i wygodne. **Dom mieszkalny murowany o piętrze**, 14cie pokoi, kuchnia, spiżarnia, łazienka, pralnia i piwnice. **Park** otaczający rezydencyę piękny wraz ogrodem owocowym 12 morgów rozległy, staremi drzewami ocieniony.

Położenie dóbr tych przy gościeńcu bitym i na linii zatwierdzonej **kolei Zagórsko-Grybowskiej**, jest bardzo korzystnem i zapewnia łatwą komunikacyę.

Cena złr. 200,000 w. a. Nabywca może mieć pozostawioną przy gruncie pożyczkę Zakładu Kredytowego w Listach Zastawnych do wysokości 120,000 złr. w. a. do amortyzacyi w ciągu lat 33.

W szacunek powyższy wchodzą inwentarze żywe i martwe, dokonane obsiewy, jak również umeblowanie domu mieszkalnego.

Bliższa wiadomość **w Wydziale parcelacyjnym Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie.** (539-1-3)

Nowo otworzony

handel hurtowny i częściowy towarów kolonialnych, win, wódek, farb, szczotek

naprzeciw kościoła N. M. Panny w domu sukcesorów ś. p. Ciszewskiego pod L. 374 w Krakowie.

Mam zaszczyt donieść Szanow. Publiczności, iż zaopatrzywszy się **z najlepszych źródeł w dobrowe towary po najumiarkowańszych cenach**, otworzyłem handel pod własną firmą w powyżéj oznaczonym miejscu.

Podpisany spędziwszy lat dwadzieścia jako praktykant, subiekt i dysponent w domu handlowym ś. p. Antoniego Helcla, a naostatku lat dwa w handlu Wgo Stanisława Feintucha, ośmiela się polecić łaskawym względom Szanow. Publiczności i ma niepłonną nadzieję, iż sumiennem i rzetelnem postępowaniem zasłuży sobie na ich zupełne zaufanie.

NB. **Herbata, Rum, Arak** nadejdą w tych dniach.

(564-1-4) **Franciszek Lenert.**

OGŁOSZENIE.

72/IV. (526-1-6)

Podpisana król. węgierska dyrekcya loteryjna rozpoczyna **IV. król. węgierską loteryę państwową,** któréj czysty dochód wskutek Najwyższego postanowienia Jego Cesarskiéj Mości przeznaczony jest częścią na wspomożenie domu chorych w Miskolczu i Budzie, następnie zakładu położniczego w Koszycach i Towarzystwa dobroczynności pań w Budzie — częścią zaś na kaleki i do roboty niezdolnych honwedów z roku 1848/49.

Loterya ta zawiera 6,320 wygranych z kwotą wygranych

240,000 złr. w. a.

między temi

I. główna wygrana ze	100,000 złr.	10 wygranych	po	1,000	złr.
II. „ „ „	20,000 „	20 „	„	500	„
2 wygrane po	5,000 „	80 „	„	100	„
2 „ „	3,000 „	200 „	„	50	„
2 „ „	1,500 „	6,000 „	„	10	„

Ciągnienie nastąpi w Budzie nieodwołalnie w dniu

30 Czerwca 1874 r.

Jeden los kosztuje 2 złr. w. a.

Losów nabyć można: u podpisanéj dyrekcyi loteryjnéj, u kolekterów loteryi, w urzędach loteryjnych, podatkowych, solnych i pocztowych, i zresztą w urzędach uproszonych we wszelkich większych miastach do rozsprzedawania losów.

Król. węgierska Dyrekcya loteryjna, oddział loteryi państwowéj.

Budapeszt, 1 Marca 1874 r.

Motusz,
Radca sekcyjny i dyrektor loteryi.

Hamburgsko-amerykańskie
Towarzystwo akcyjne przesyłki pakunków.

HAPAC

Bezpośrednia jazda pocztowym statkiem parowym między

Hamburgiem i Nowym Jorkiem,

Pommerania	18 Marca	**Silesia**	1 Kwietnia	**Frisia**	8 Kwietnia
Holsatia	25 „	*** Cimbria**	4 „	**Thuringia**	15 „

Parowe statki oznaczone * nie dotykają Hawru.

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **165,** druga kajuta tal. **100.** **Międzypokład tylko tal. 45.**

Między **Hamburg-Hawaną** i **Nowym-Orleanem,**

Germania 14 Marca.

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **210,** międzypokład tal. **55.**

Bliższych szczegółów co do frachtu udziela: **August Bolten,** Następca Wm. Millera. **33/34 Admiralitätstr., Hamburg.**

Wyciąg mięsny Towarzyst. Liebiga

z FRAY-BENTOS (w Ameryce południowéj).

Cztery złote medale — w Paryżu 1867 (2), Havre 1868, Moskwie 1872.
3 dyplomy zaszczyt. — w Amsterdamie 1869, Paryżu 1872, Wiedniu 1873.
Dyplom **„Hors Concurs"** w Lyonie 1872.

Wtenczas prawdziwy **jeżeli etykieta każdego słoika ma wyciśnięty podpis** J. v. Liebig **niebieską farbą.**

Skład hurtowny u korespondentów Towarzystwa:
pp. **Józef Voigt & Co.** w Wiedniu (zum schwarzen Hund) Hoher Markt Nr. 1.
„ **Kloger & Sohn,** w Wiedniu, Schottengasse Nr. 1. (104-5-24)
„ **Wiktor Redyk,** aptekarz w Krakowie.

Centralny skład Towarzystwa Liebiga dla Austryi-Węgier:
w Wiedniu, Wollzeile 6—8, Carl Berck.

Zaufanie, szczęście i nagroda.

Tylko od zaufania zależy, przykuć do siebie szczęście i zebrać nader obfity plon. Niezliczone podziękowania i uznania przekonywują najlepiéj i najdowodniéj, że udało się panu *R. v Orlicé*, profesorowi w Berlinie (Wilhelmstrasse 125) przez swe instrukcye oddać ludzkości nieocenione usługi. *Tembardziéj zatem należy polecić* zapytywania o poradę para profesora, że **zniesienie loteryi wkrótce nastąpi** *a zapytania o tem udzielone będą* **darmo i opłatnie.**

(516) **D. A.**

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*